

POWOŁANIE



Numer 4/111 ROK XVII

Okres Zwykły

Lipiec - sierpień 2014 rok



Górny rząd – wychowawczynie Marta Pabis, Krzysztof Stojak, Karolina Staroń, Mikołaj Musiał, Katarzyna Świątek, Dorota Bania, Julia Świątek i ks. proboszcz

Środkowy rząd – Marlena Ryczak, Magdalena Zajac, Maja Krukar, Natalia Głód, Karolina Janeczek i Aleksandra Leśniak

Pierwszy rząd – Katarzyna Pasterkiewicz, Hubert Mikosz, Oliwia Maziarz, Weronika Aszlar, Marcelina Węgrzyn i Kinga Krężałek



NAUCZANIE PAPIESKIE

Nie ma chrześcijanina bez Kościoła! "Nie da się zrozumieć samotnego chrześcijanina, tak jak nie można zrozumieć samotnego Jezusa Chrystusa. Chrystus nie spadł z nieba niczym jakiś heros, który przychodzi nas zbawić. Nie. Jezus Chrystus ma historię. I możemy powiedzieć w istocie: Bóg ma historię, bo zechciał iść z nami. I nie można zrozumieć Jezusa Chrystusa bez historii. Tak samo nie da się pojąć chrześcijanina bez historii, bez ludu, bez Kościoła. To jakby coś laboratoryjnego, sztucznego, coś, co nie może dać życia.

Chrześcijanin jest nosicielem pamięci historycznej swojego ludu, pamięci o przebytej przezeń drodze, o swoim Kościele. Pamięci o całej przeszłości. Pomyślmy i dobrze nam to dziś zrobi, jaką jest nasza chrześcijańska tożsamość. Polega ona na przynależności do ludu - Kościoła. Bez tego nie jesteśmy chrześcijanami. Przystąpiliśmy do Kościoła wraz z Chrystem - tam jesteśmy chrześcijanami. Stąd trzeba wyrobić w sobie nawyk proszenia o łaskę pamięci o drodze, jaką przeżył lud Boży, a także pamięci osobistej: co Bóg uczynił ze mną w moim życiu, jaką prowadził mnie drogą. Trzeba prosić o łaskę nadziei, która nie jest optymizmem, o nie! Jest czymś innym. I prosić o łaskę odnawiania na co dzień Przymierza z Panem, który nas wezwał. Niech Pan da nam te trzy łaski, które są konieczne dla chrześcijańskiej tożsamości". 15.05.2014

Duch Święty przynosi pokój. „Trwały, solidny pokój będzie miał ten, kto przyjmie do swego serca Ducha Świętego, a nie ten, kto woli ufać w sposób powierzchowny w spokój, jaki dają pieniądze czy władza. Jeśli będziecie mieli ten pokój Ducha Świętego, jeśli będziecie mieli Ducha Świętego w sobie i będziecie tego świadomi, to nie będzie się trwożyło serce wasze. Bądźcie pewni! Św. Paweł powiedział nam, że aby wejść do Królestwa Niebieskiego, trzeba przejść przez wiele ucisków. Ale mamy je wszyscy, każdy z nas, mamy ich tak wiele, wszyscy! Mniejsze czy większe... Ale "niech się nie trwoży serce wasze": to jest pokój Jezusa. Obecność Ducha Świętego, który sprawia, że nasze serce jest w pokoju. Drodzy Przyjaciele, czasami może nam grozić pokusa ogarnięcia lenistwem lub przygnębieniem, zwłaszcza w obliczu trudów i doświadczeń życia. W tych przypadkach nie traćmy ducha, lecz przyzywajmy Ducha Świętego, aby wraz z darem męstwa zechciał dodać nam otuchy i przekazać naszemu życiu i pójściu za Jezusem nową moc i entuzjazm. 20.05. 2014

Jezus Cię kocha! "Apostoł Jan mówi: "Nie grzeszcie, a jeśli ktoś z was już zgrzeszy, wiedzcie, że mamy adwokata przed Ojcem, który modli się za nas, broni nas wobec Ojca, usprawiedliwia nas". Myślę, że musimy bardziej przemyśleć tę prawdę, tę rzeczywistość: w tej chwili Jezus za mnie się modli. Mogę iść do przodu w moim życiu, ponieważ mam adwokata, który staje w mej obronie. A kiedy jestem winny i mam wiele grzechów, On jest dobrym obrońcą i wstawi się za mną u Ojca. Nie marnuje słów, tylko kocha. Jest jednak jedna rzecz, którą Jezus dziś robi; jestem pewien, że to robi. Pokazuje Ojcu swoje rany. Jezus poprzez



swę rany modli się za każdego z nas, tak jakby mówił Ojcu: "Ależ Ojczy, to jest cena za nich! Pomóż im, chroń ich. To są Twoje dzieci, które w ten sposób

zbawiłem". W przeciwnym wypadku nie można zrozumieć, dlaczego ciało Jezusa po Zmartwychwstaniu było uwielbione, piękne - nie miało siniaków, nie miało śladów biczowania, całe piękne - były jednak rany. Pięć ran. Dlaczego Jezus zechciał je zanieść do nieba? Po co? Po to, by modlić się za nas. By pokazać Ojcu cenę: "To jest cena, teraz nie zostawiaj ich samymi. Pomóż im".

Dlatego jest w tym wielka nadzieja dla grzeszników. Nie musimy się potępić, lecz prosić by Pan nam wybaczył. On zrobi to zawsze. Pamiętajmy także, że o wszystko trzeba się modlić. Wszystko jest łaską. Także wiara.

Jezu, módl się za mnie. Pokaż Ojcu rany, które są także moje, są to rany mojego grzechu. Są to rany problemu, który teraz mam. Jezus orędownik pokazuje Ojcu jedynie swoje rany. I to dzieje się dziś, w tej chwili. Weźmy słowa, które Jezus powiedział Piotrowi: "Piotrze, będę się za ciebie modlił, żeby nie ustała twoja wiara". 4.06.2014

Papież wyjaśnia, jak pozbyć się nienawiści. Trzy kryteria na temat miłości braterskiej dane nam przez Jezusa. "Po pierwsze, kryterium realizmu: zdrowego realizmu. Jeśli masz coś przeciwko drugiemu i nie możesz tego uporządkować, znaleźć rozwiązania, to jednak próbuj się dogadać; przynajmniej tyle. Ale dogadaj się z twoim przeciwnikiem, gdy jesteś jeszcze w drodze. To nie będzie może idealne, ale porozumienie jest dobrą rzeczą. To jest realizm. Potrzeba tu zawarcia swoistej umowy. Krok musi wykonać najpierw jedna strona, potem druga... i tak dalej. Jest to już rodzaj prowizorycznego pokoju.

Po drugie, kryterium spójności. Wskazał, że drugiego człowieka wprost zabija mówienie o nim źle za jego plecami.

Dzisiaj wydaje się nam, że nie zabić brata znaczy nie zamordować go. Ale nie! Nie zabijać to nie obrażać! Zniewaga rodzi się z tego samego zbrodniczego korzenia, jest taka sama. Nienawiść. Jeśli nie chcesz mieć nienawiści, nie chcesz zabić twojego wroga, twojego brata, to go też nie obrażaj! Mówienie obelżywe jest bardzo częstym nawykiem wśród nas. Są ludzie, którzy aby wyrazić nienawiść do kogoś, są zdolni obsypywać go "kwiatami" zniewag. To niewiarygodne! Bardzo! I to boli: karcić, znieważać... Nie, bądźmy realistami. Kryterium realizmu. Kryterium spójności. Nie zabijaj, nie obrażaj" - wskazał Franciszek.

I trzecie, kryterium synostwa. Oznacza to, że bliźni są naszymi braćmi, nie możemy więc ich zabijać. Mamy tego samego Ojca. Nie mogę iść do Ojca, jeśli nie żyję w pokoju z bratem. Nie rozmawiaj z Ojcem, nie mając pokoju z bratem. Trzy kryteria: kryterium realizmu, kryterium spójności, czyli nie zabijać ani nawet nie obrażać. Bo kto obraża, ten zabija. I kryterium synostwa: nie można rozmawiać z Ojcem, nie rozmawiając z bratem. To właśnie oznacza przekroczenie sprawiedliwości uczonych w Piśmie i faryzeuszów. Ten program nie jest łatwy, nieprawdaż? Ale jest to droga, którą Jezus nam wskazuje, by iść dalej do przodu. Prośmy Go o łaskę, byśmy mogli iść dalej w pokoju między nami, zarówno w porozumieniu, jak też zawsze konsekwentnie i z duchem synostwa". 12.06.2014



Kapłan podpowiada i radzi

Drugie przykazanie kościelne.

Przynajmniej raz w roku przystąpić do sakramentu pokuty.

Praktyka pokutna Kościoła ma swoją bardzo długą historię. Istotę stanowi polecenie Chrystusa przekazane Apostołom i następcom: "Przyjmijcie Ducha Świętego; którym odpuscicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane" (por. J 20, 22).

Pierwotnie sądzono, że człowiek, który jako dorosły przyjął chrzest, nie powinien nigdy więcej popełnić grzechu.

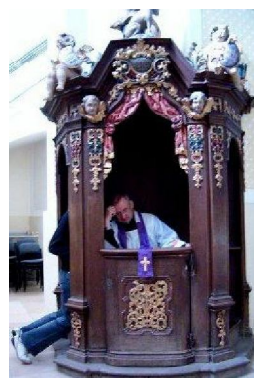
Papież Celestyn I (422-432) pisał: "Wielorakie miłosierdzie Boże tak przychodzi z pomocą ludzkim upadkom, że nie tylko łaską chrztu, ale także lekarstwem pokuty przywraca nadzieję życia wiecznego (...). Każdy chrześcijanin powinien mieć tak urobione sumienie, aby pojednania z Bogiem nie odwlekał z dnia na dzień (...)"

Wzmianka o spowiedzi przynajmniej raz w roku pojawia się na IV Soborze Laterańskim (1215), a powodem była reakcja na herezję albigensów oraz na gorszące spory między duchowieństwem diecezjalnym a zakonnym o uprawnienia do duszpasterzowania. Ojcowie soborowi nakazali wszystkim wiernym spowiedź raz do roku u swojego proboszcza. Niepodporządkowanie się zarządzeniu skutkowało odsunięciem wiernego od nabożeństw w kościele i pozbawieniem chrześcijańskiego pogrzebu. Postanowienie soborowe ogłaszano wielokrotnie, by nikt nie mógł się tłumaczyć niewiedzą.

Pontyfikat Jana Pawła II stał się okazją, aby kapłani z całą mocą przekonywali o potędze Bożego miłosierdzia oraz o konieczności nawrócenia i przemiany życia.

Analizując każde z osobna słowo tworzące drugie przykazanie, należy dopowiedzieć, że:

- "**przynajmniej raz w roku**" oznacza niezbędne minimum, poza które nie można wyjść bez narażenia się na ciężkie niebezpieczeństwo dla swojej duszy;



ŻYCIE SAKRAMENTALNE

Sakrament chrztu:

- 21.04.2014r Filip, Aleksander SAMBOROWSKI
- 26.04.2014r Bartosz TRYBIEC
- 04.05.2014r Antonina, Julia GAC
- 31.05.2014r Filip, Szczepan DZIADOSZ
- 08.06.2014r Amelia DUDZIK

Do wieczności odeszli:

- 19.05 - Adolfinia Czajkowska zd. Kołacz, żona śp. Edwarda, lat 92

błądzi ten, kto uznaje, że "ten jeden raz" w zupełności wystarcza .

- "**przystąpić do sakramentu pokuty**" oznacza skorzystać z odpowiednią dyspozycją duszy ze wskazanej formy sakramentalnej (spowiedź uszna przy konfesjonale).

Kodeks Prawa Kanonicznego podpisany przez Jana Pawła II stwierdza: "Kto ma świadomość grzechu ciężkiego, nie powinien bez sakramentalnej spowiedzi odprawiać Mszy świętej ani przyjmować Komunii świętej, chyba że istnieje poważna racja i nie ma sposobności wypowiedzenia się. W takim jednak wypadku ma pamiętać o tym, że jest obowiązany wzbudzić akt żalu doskonałego, który zawiera w sobie zamiar wypowiedzenia się jak najszybciej." (kan. 916).

Lęk człowieka przed spowiedzią jest uzasadniony i właściwy. Jego brak sugerowałaby lekkomyślne podchodzenie do pojednania z Bogiem i Kościołem.

Zakończmy to rozważanie sentencją św. Augustyna; Gdyby w Kościele nie istniało przebaczenie grzechów, nie istniałaby żadna nadzieja na życie wieczne i wieczn wyzwolenie. Podziękujmy Bogu, który podarował swemu Kościołowi taki prezent.

Radzę i podpowiadam żyj zgodnie z nauką Boga i Kościoła, a nie będziesz miał pretensji do papieża, biskupa czy kapłana. Bracie, siostró patrz w swoje serce i tam szukaj problemu, a następnie w bliźnim, czy Bogu.

Z serca błogosławię. Ks. Zdzisław proboszcz.

Intencje dla Róż Żywego Różańca

lipiec

Papieska intencja ogólna:

Aby uprawianie sportu było zawsze okazją do umacniania braterstwa i rozwoju ludzkiego.

Papieska intencja misyjna:

Aby Duch Święty wspierał dzieło świeckich, którzy głoszą Ewangelię w krajach najuboższych.

Diecezjalna intencja:

Abyśmy uczyli się odpoczywać z Chrystusem.

Parafialna intencja:

Abyśmy byli wdzięczni za dar Ducha Świętego jaki otrzymali nasi młodzi ludzie.

sierpień

Papieska intencja ogólna:

Aby uchodźcy, zmuszeni do opuszczenia swoich domów z powodu przemocy, znaleźli wielkoduszną gościnę, i by ich prawa były chronione.

Papieska intencja misyjna:

Aby chrześcijanie w Oceanii głosili z radością wiarę wszystkim ludziom kontynentu.

Diecezjalna intencja:

Aby Maryja Wniebowzięta prowadziła nas drogą w Chrystusie do nieba.

Parafialna intencja:

Aby miesiąc sierpień był dla nas czasem rozwoju głębszego patriotyzmu.



19.04 W Wielką Sobotę gościliśmy w naszej parafii ks. Marka Dzika, na co dzień rektora Seminarium Duchownego w Rzeszowie.

20.04 NIEDZIELA WIELKANOCNA. Słowo Boże, głębokie w treści biblijne, wygłosił ks. rektor Seminarium Duchownego z Rzeszowa i wspólnie celebrował Mszę Św. rezurekcyjną.

27.04 II NIEDZIELA WIELKANOCY, DZIEŃ KANONIZACJI JANA PAWŁA II. O 15.00, w godzinie Bożego Miłosierdzia, wraz z chórem z Jaślik dziękowaliśmy za dar Jana Pawła II.

1.05 był dniem pielgrzymowania na rowerach do Sanktuarium Świętego Jana Pawła II w Krośnie.

4.05 W pierwszą niedzielę maja ks. Wiesław Szczygieł odwiedził naszą parafię ze Słowem Bożym i zachętą, aby wstąpić do Honorowej Straży Najświętszego Serca Pana Jezusa.

9.05 Nabożeństwo fatimskie poprowadzili uczni-

wie z naszej szkoły jako dziękczynienie za swojego patrona.

30.05 Uczniowie klas drugich i trzeciej gimnazjum rozpoczęli rekolekcje dla kandydatów do bierzmowania i Nowennę do Ducha Świętego.

7.06 W Wigilię Uroczystości Zesłania Ducha Świętego kandydaci do bierzmowania odnowili przyrzeczenia abstynenckie.

8.06 Uroczystość Zesłania Ducha Świętego. Uczniowie z klasy III Szkoły Podstawowej przeżywali rocznicę Pierwszej Komunii Świętej i 11 osób z naszej wspólnoty parafialnej podjęło cichą służbę w Honorowej Straży Najświętszego Serca Pana Jezusa. Ich gotowość do tej posługi odebrał ks. Wiesław Szczygieł, Moderator Diecezjalny.

9.06 Uroczystość Matki Kościoła, drugi dzień Zielonych Świąt. W parafii zorganizowany był Dukielski Dzień Papieski z udziałem wielu zacnych gości.

13.06 Dzień fatimski w parafii przygotowali i poprowadzili parafianie z rejonów 12 i 13.

15.06 Uroczystość Najświętszej Trójcy i dzień I Komunii Świętej. Pierwsze pełne uczestnictwo w Eucharystii przeżywało 18 dzieci i ich rodziny.

19.06 Uroczystość Bożego Ciała. Ołtarze przygotowali parafianie z rejonów 3 i 4.

To, co przed nami

27.06 - UROCZYSTOŚĆ NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA, dzień odpustu parafialnego, 10. rocznica konsekracji kościoła parafialnego i bierzmowanie młodzieży z Bóbrki, Jasionki, Tylawy, Wietrzna i Łęk Dukielskich, parafii dekanatu dukielskiego.

29.06 - Uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła.

8.07 - Wspomnienie św. Jan z Dukli (1414-1484), prezbiter, niezwykle gorliwy franciszkanin, związany z Krosnem, Lwowem i Poznaniem. Słynął z wiedzy teologicznej i daru prorokowania; wyróżniał się szczególnym umiłowaniem modlitwy, a ponadto był wspaniałym kaznodzieją i spowiednikiem.

11.07 - Dzień fatimski w parafii przygotowuje i poprowadzi rejon 14.

12.07 - Uroczystości odpustowe Św. Jana na Puszczu. Akcja Katolicka naszej parafii zachęca i zaprasza na pielgrzymkę pieszą z Puszczu do Łęk Dukielskich.

15.07 - Wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z góry Karmel. Przypomina nam o szczególnym przywileju, jakim jest szkaplerz karmelitański.

22.07 - Wspomnienie św. Marii Magdaleny, która swoje życie na zawsze związała z Chrystusem po tym, jak wyrzucił z niej siedem złych duchów. Zawdzięczmy jej odkrycie pustego grobu Zmartwychwstałego Pana.

23.07 - Wspomnienie św. Brygidy (ok. 1302-1373), patronki Europy.

25.07 - Wspomnienie św. Jakuba, Apostoła.

25.07 - Wspomnienie św. Krzysztofa. Błogosławieństwo pojazdów mechanicznych odbędzie się w naszej

parafii 27 lipca po Mszach Świętych.

1.08 - Kolejna rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego w 1944 roku.

2.08 - Możliwość zyskania odpustu "Porcjunkuli".

6.08 - Święto Przemienienia Pańskiego.

8.08 - Dzień fatimski w parafii przygotowuje i poprowadzi rejon 1.

9.08 - Święto świętej Teresy Benedykty od Krzyża - Edyty Stein (1891-1942), współpatronki Europy.

15.08 - Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny i kolejna - wierzymy - edycja z cyklu "Rodzina Zielna". Dożynki parafialne.

20.08 - Wspomnienie świętego Bernarda (1090-1153), opata cystersów w Clairvaux (Francja) i doktora Kościoła, wielkiego myśliciela, teologa i mistyka, nazywanego "wroczynią Europy". Słowem i przykładem prowadził do Boga zarówno członków zakonu cystersów, powierzonych jego duchowej opiece, jak i lud Boży, który przychodził słuchać jego kazań; był również wielkim czcicielem Matki Bożej; jemu przypisuje się autorstwo modlitwy zaczynającej się od słów: "Pomnij, o Najświętsza Panno Maryjo...".

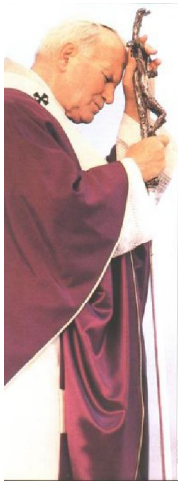
22.08 - Wspomnienie Najświętszej Maryi Panny Królowej. Od wieków Kościół wierzył w królowanie Maryi. Wiele narodów i państw obrało Maryję za swoją Królową. Także i nasz naród, odczytując znaki czasu, powierzył Jej swoje losy. Tak uczynił właśnie król Jan Kazimierz 1 kwietnia 1656 roku w katedrze lwowskiej, dziękując za ocalenie podczas najazdu szwedzkiego. Uroczystość uznał ten fakt papież Pius XII w 1954 roku.

26.08 - Uroczystość Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej.



Życia parafii...

Dziękczynienie za kanonizację Jana Pawła II



27 kwietnia 2014 roku. Ta niedziela w oktawie Zmartwychwstania Pańskiego była Niedzielą Miłosierdzia Bożego, ale też dniem kanonizacji naszego papieża Jana Pawła II oraz "papieża dobroci" Jana XXIII.

Wszystko tej niedzieli było po trochu niezwykle. Msze św. były o 7³⁰ i 9⁰⁰. Tak, by wierni mogli zobaczyć bezpośrednio transmisję z Placu Św. Piotra, gdzie Msza św. kanonizacyjna miała miejsce o godz. 10⁰⁰. Na tej Mszy św. było dwóch papieży i kanonizowanych zostało dwóch papieży.

W naszej parafii dziękczynienie za kanonizację papieża Polaka odbyło się niemal natychmiast, gdyż już w tym samym dniu o godz. 15⁰⁰. Nasza parafia posiada Relikwie Św. Jana Pawła II i szkoła nosi Jego imię, a to zobowiązuje. Już dzień wcześniej obraz kanonizacyjny Świętego został umieszczony w nawie głównej prezbiterium i udekorowany pięknymi kwiatami.

Wyjątkowość tego dziękczynienia rozpoczęła się już na Mszach św. dopołudniowych, a raczej po nich, gdy wszyscy wierni mogli ucałować Relikwie Świętego. O godz. 15⁰⁰ zaś rozpoczęliśmy dziękczynienie od wysłuchania koncertu pieśni wykonanych przez Jaśliski Chór Kameralny pod dykcją p. Edyty Wilczek, przeplatane go tekstami o Bożym Miłosierdziu i nauczaniu Św. Jana Pawła II.

Po koncercie chóru odmówiliśmy dziękczynną Koronkę do Bożego Miłosierdzia, a następnie sprawowana była przez ks. Proboszcza Msza św. Ubogaceniem liturgii dziękczynnej była oprawa liturgiczna sprawowana przez p. Andrzeja Krężalka i Mateusza Więcka oraz muzyczna w wykonaniu chóru (psalm, aklamacja, pieśni).

Na koniec serdeczne podziękowanie chórowi i p. Andrzejowi za zaproszenie chóru złożył ks. Proboszcz. "Barka", ulubiona pieśń św. Jana Pawła II oraz ucałowanie Jego Relikwii zakończyło nasze dziękczynienie w świątyni. Dopelnieniem był skromny poczęstunek dla chórzystów w gościnnej sali ZSP.

Rocznica I Komunii Św. oraz przystąpienie do Straży Honorowej NSPJ

W Uroczystość Zesłania Ducha Świętego nasza wspólnota parafialna przeżywała podniosłe chwile. Dzieci

z klasy III obchodziły rocznicę przyjęcia I Komunii Świętej, a 11. osobowa grupa parafian przystąpiła do Straży Honorowej Najświętszego Serca Pana Jezusa.

Oba te doniosłe wydarzenia miały miejsce podczas sumy sprawowanej przez ks. Proboszcza. Słowo Boże wygłosił ks. Wiesław Szczygieł, archidiecezjalny moderator Straży Honorowej Najświętszego Serca Pana Jezusa.

Tematem wiodącym było oczywiście serce, to ludzkie, od poczęcia złączone z sercem matki i nie mogące bez niego żyć oraz Serce Boże, które ofiarowało się nam na Krzyżu, daje się nam każdego dnia w Eucharystii i sakramentach i pragnie miłości naszego serca. Pragnienie złączenia naszego serca z Sercem Boga, w którym "mieszka cała pełnia Bóstwa". I czeka na naszą odpowiedź. Tą odpowiedzią jest właśnie przystąpienie do Straży Honorowej, czyli poświęcenie godziny swego życia dziennie na duchową adorację Pana Jezusa w tabernakulum, czyli na Gulgocie. I złączenie wszystkiego, co nas w tej godzinie spotka, z ofiarą Chrystusa na Krzyżu.

Dzieci z klasy III przeżywały rocznicę I Komunii Świętej. Jak w minionym roku, zostały uroczystie wprowadzone do świątyni przez ks. Proboszcza. W szkole przygotowywane były na katechezach przez katechetkę Danutę Witowską.

Na zakończenie ks. Proboszcz i p. katechetka otrzymali od dzieci podziękowania i bukiet kwiatów.

Dukielski Dzień Jana Pawła II

9 czerwca Łęki Dukielskie dostąpiły kolejnego zaszczycu zorganizowania "Dukielskiego Dnia Jana Pawła II". W 17. rocznicę VI pielgrzymki i pobytu Ojca Św. na ziemi dukielskiej zgromadziło się w naszej świątyni parafialnej, a następnie w sali widowiskowej liczne grono kapłanów, zaproszonych gości, uczniów, pracowników Zespołu Szkół im. Jana Pawła II oraz parafianie.

Dukielski Dzień Jana Pawła II został ustanowiony uchwałą Rady Gminy Dukla w dniu 2 lipca 2005 r.

Dzisiejsza uroczystość połączyła kolejne obchody Dukielskiego Dnia Jana Pawła II z historycznym wydarzeniem naszych czasów, jakim była kanonizacja Wielkiego Polaka XX wieku, Papieża Jana Pawła II, Patrona naszej szkoły.

Nasze świętowanie rozpoczęliśmy oczywiście w parafialnej świątyni uroczystą Mszą św. sprawowaną w intencji naszej szkoły, dzieci i nauczycieli. Liturgii przewodniczył ks. Andrzej Bienia ze studia krośnieńskiego Radia Fara. Koncelebransami byli: ks. Antoni Tyniec - michalita, dyrektor domu macierzystego księży Michalitów w Miejscu Piastowym, ks. Zbigniew Kaszuba z Jasionki, ks. Jan Wosiewicz z Wietrzna, ks. Władysław Rogala, emeryt mieszkający w Dukli, ks. Zdzisław Babiarz - proboszcz. W konfesjonale posługę pełnił ks. Janusz Dudziak z Tylawy. Nieco później, z powodu przeszkód osobistych, przybył również dziekan dukielski ks. Tadeusz Nowak.

Mszę św. poprzedziło nabożeństwo do św. Jana Pawła II, prowadzone przez uczniów naszej szkoły, przygotowanych od strony muzycznej przez p. Andrzeja Asz-



lara i panie: Danutę Witowską, Bernardę Skalską i Urszulę Szpiech.

Homilię wygłosił ks. Andrzej Bienia. Podniósł w niej osobisty wątek spotkań z papieżem. Jako młody chłopak w 7 klasie szkoły podstawowej, a później

seminarzysta i kapłan, gdy doświadczał świętości naszego papieża. Jego autentyczność, prostota, zainteresowanie życiem człowieka, jego problemami, ale i radościami. I tutaj padło niezwykle pytanie kaznodziei: *"...jaki obraz papieża my nosimy w swoim sercu, jaki obraz papieża ma każdy z nas? A wy, drogie dzieci, droga młodzieży, jaki obraz papieża macie? (...) Bo nie wystarczy cieszyć się, przypominać, że mamy świętego papieża, ale trzeba sięgać do tego, co mówił. A on dlatego jest święty, bo był blisko Boga, bo trzymał się bardzo mocno Kościoła, w tym Kościele wzrastał, w tym Kościele odkrywał prawdziwe człowieczeństwo. Był zjednoczony z Bogiem. I to dla nas jest pierwsza wskazówka: Być blisko Boga i Boga słuchać! (...) On nam wskazał drogę, wskazał kierunek. Chcecie być świętymi? To patrzcie na świętych, patrzcie na Jana Pawła II, uczmy się od Niego! (...) Jest to papież, który daje nam światło, żeby w dzisiejszym świecie się nie zagubić, żeby w dzisiejszym świecie być człowiekiem, człowiekiem Ewangelii, człowiekiem Boga, Kościoła. I mam taką nadzieję, że dzisiejsza uroczystość rozgrzeje nas do tego, aby żyć papieżem, żyć Jego nauką, żyć tymi wskazówkami. Bo my ciągle musimy zabiegać o to, aby przynosić piękne owoce. Bo Bóg każdego z nas wybiera do świętości, każdy z nas jest do tego powołany".* Dalej kaznodzieja zwrócił się do dzieci i młodzieży słowami: *"Drogi dzieci, jest takie ważne, żeby być zawsze w niedzielę w kościele, żeby korzystać z sakramentu pokuty, żeby przychodzić na adorację, żeby udzielać się w parafii, udzielać się w szkole, być posłusznym rodzicom, być posłusznym nauczycielom. Musimy zadbać o to, aby być ludźmi uczciwymi dzisiaj. Papież tego od nas oczekuje! Naszych czynów, konkretnych, naszego świadectwa, naszej wiary. To w ten sposób możemy podziękować za Jego życie, za Jego obecność".* Ostatnie wskazanie kaznodziei było niejako wołaniem, abyśmy tej dzisiejszej uroczystości nie zmarnowali. *"Starajmy się tę dzisiejszą uroczystość wykorzystać do tego, żeby być jeszcze bardziej gorliwymi w poznawaniu nauczania papieża, tych treści, które On nam wskazuje i które On nam podaje. Bo to jest droga. Droga do świętości, do bycia dobrym Polakiem i chrześcijaninem".*

Po Mszy św. przeszliśmy do sali widowiskowej, gdzie odbyła się dalsza część uroczystości. Na początku zebranych powitała Dyrektor Zespołu Szkół p. Krystyna Delimata: *"Cieszymy się, że swoją radość z faktu, że nasz Patron powiększył grono świętych, możemy dzielić z przyjaciółmi szkoły. Witam Państwa*

bardzo serdecznie i dziękuję, że przyjęliście Państwo zaproszenie, by wspólnie jeszcze raz cieszyć się i przeżywać niezapomniane chwile towarzyszące wspomnieniom o Janie Pawle II".

A gości było znaczne i okazałe grono: wymienieni wcześniej kapłani, burmistrz Dukli Marek Górak, z-ca burmistrza Andrzej Bytnar, Radni Gminy Dukla pochodzący z Łęk Dukielskich, Przewodniczący Rady Powiatu Andrzej Krężałek, sekretarz Gminy Dukla Mirosław Matyka, Dyrektor ZOPO Danuta Szczurek, Dyrektor GOK w Dukli - Małgorzata Walaszczyk-Faryj, Leszek Buryła - Komendant Policji w Dukli, Artur Wszolek - Prezes Gospodarki Komunalnej w Dukli, Michał Szopa - Dyrektor MOSiR-u w Dukli, Dyrektorzy szkół z gminy Dukla, Przewodnicząca KGW w Łękach Duk. Maria Kołacz, przedstawiciele prasy: pani Krystyna Boczar-Różewicz - redaktor naczelny Dukielskiego Przeglądu Samorządowego, redaktor gazety parafialnej a zarazem Prezes Stowarzyszenia „Jedność” w Łękach Dukielskich Henryk Kyc, rodzice uczniów naszej szkoły, na czele z Przewodniczącą Rady Rodziców Panią Beatą Węgrzyn.

Pani Dyrektor przywołała na początku swego wystąpienia dzień 27 kwietnia 2014 r., w którym kanonizowany został Jan Paweł II. Człowiek, który każdego dnia dążył do celu swej ziemskiej wędrówki, do świętości. W tym kontekście przedstawiła konkretne działania, jakie podjęła społeczność szkolna, by uczcić to wydarzenie: *"Z tej racji uczniowie wspólnie z nauczycielami podejmowali działania mające na celu po raz wtóry przybliżenie osoby Jana Pawła II, Jego Wielkie dzieła życia - Jego drogi do świętości. Wśród podjętych działań były konkursy o tematyce papieskiej: szkolne i pozaszkolne, samorząd uczniowski był organizatorem konkursu dla szkół im Jana Pawła II z powiatu krośnieńskiego, w maju uczniowie prowadzili nabożeństwo fatimskie, dziękując za kanonizację, uczniowie uczestniczyli w rajdzie rowerowym, zorganizowanym przez ks. Proboszcza do kościoła pw. świętych Piotra i Jana z Dukli w Krośnie, który poświęcił Jan Paweł II, przygotowano gazetki okolicznościowe w salach lekcyjnych, uzupełniono kącik Patrona".*

Jak pokreśliła w dalszej części wystąpienia: *"(...) Mamy moralny obowiązek dawać świadectwo wielkości naszego Patrona przyszłym pokoleniom. Wyrażamy jednak przekonanie, że z błogosławieństwem Świętego Papieża sprostamy zadaniom, stawianym przed nami. Wyrażamy głębokie przekonanie, że świętość naszego Patrona, Jego przesłanie i nauka uczynią z nas ludzi prawych i wartościowych".*

Głos zabrali również burmistrz Gminy Dukla p. Marek Górak oraz przewodniczący Rady Powiatu p. Andrzej Krężałek, który - będąc w końcu lat dziewięćdziesiątych przewodniczącym Rady Miejskiej w Dukli - był osobiście z zaproszeniem dla Jana Pawła II do odwiedzenia Dukli.

W dalszej części z programem słowno-muzycznym poświęconym życiu i działalności Św. Jana Pawła II "Jak Karolek został papieżem" przygotowany przez uczniów

naszej szkoły, chór MUSICA oraz zespół BALETKI.

Końcowym akordem tego dnia był wspólny obiad nauczycieli, pracowników szkoły i gości. *H.Kyc*

Pielgrzymka rowerowa do kościoła św. Piotra i Jana z Dukli



Pierwszego dnia maja 2014 roku, w 3. rocznicę beatyfikacji i 4 dni po kanonizacji naszego umiłowanego papieża - Świętego Jana Pawła II, łączący parafianie zdecydowali się poświęcić swój wolny czas na dziękczynienie za wyniesienie na Ołtarze tego Wielkiego Polaka. Wyrazem wdzięczności była pielgrzymka rowerowa do kościoła pw. św. Piotra Apostoła

i św. Jana z Dukli w Krośnie, który został poświęcony przez Ojca Świętego podczas VI pielgrzymki do Polski.

O godzinie 9⁰⁰ przy parafialnej plebanii zebrali się uczestnicy rajdu, gdzie po krótkiej odprawie i modlitwie ruszyliśmy w drogę. Trasa przebiegała przez Kobylany, Chorkówkę, Zręcin, Szczepańcówą oraz Głowienkę, gdzie następnie mogliśmy już ujrzeć najnowszy kościół w Krośnie, do którego zmierzaliśmy. Tamtejszy ksiądz wikariusz zaprowadził nas najpierw do dolnej kaplicy, w której tymczasowo na czas remontu "właściwego" kościoła odprawiane są w dni powszednie msze święte. Tam też zapoznaliśmy się z historią poświęcania tej świątyni upamiętnionej na fotografiach ściennych. Kolejnym miejscem wartym uwagi była sala pamięci świętego papieża, gdzie można było ujrzeć już prawdziwą galerię zdjęć z tej podróży apostolskiej, oraz zobaczyć zastawę, która służyła podczas uroczystego obiadu po Mszy świętej Kanonizacyjnej bł. Jana z Dukli 10 czerwca 1997 roku. Po sali pamięci przyszedł czas na zwiedzanie górnej części kościoła. Tam szczególną uwagę poświęciliśmy na obejrzenie ołtarza i fotela papieskiego z pamiątkowej pielgrzymki, po czym udaliśmy się pod prezbiterium w celu odmówienia modlitwy Anioł Pański.

Po zwiedzeniu całej świątyni przyszedł czas na posiłek, który przygotowany został przez nasze parafianki w tamtejszej salce katechetycznej. Doznaliśmy wielkiego zdziwienia różnorodnością pyszności znajdujących się na stole! Wszystko to za sprawą naszych sponsorów, jakimi były następujące instytucje i osoby: OSM Jasienica Rosielna, Piekarnia Anwit w Chorkówce, pp. Gabriela i Leszek Jastrzębscy oraz p. Tadeusz Krężałek. Po skończonym posiłku i pamiątkowym zdjęciu przed świątynią udaliśmy się w drogę powrotną. Trasa była nieco zmieniona, ze względu na miejsca, przy których chcieliśmy się jeszcze zatrzymać. Tak więc za Głowienką pojechaliśmy do Wrocanki, gdzie każdy mógł skosztować wody z cudownego źródła św. Rozalii. W następnej kolejności pojechaliśmy kilkanaście metrów dalej, do słynnej w okolicznych wioskach "Rozalijki" czyli kaplicy poświęconej czci tej świętej. Tam nasz ksiądz proboszcz opowiedział o historii ocalenia

pobliskiego ludu od choroby cholery za sprawą św. pustelnicy Rozalii i wody z owego źródła. Był to już ostatni punkt zwiedzania, przyszedł czas na powrót. Po krótkim postoju w Wietrznie wróciliśmy już bezpośrednio do Łęk, gdzie każdy pojechał w swoją stronę.

Niewątpliwie było to ciekawe wydarzenie i dobrze spożytkowany wolny dzień. Wiele osób często przejeżdża koło tych miejsc, lecz będąc w ciągłym pośpiechu, nie mamy czasu nawet tam zaglądnąć. Kto z nas wie, że właśnie w tamtejszym kościele powstanie niebawem Sanktuarium św. Jana Pawła II? Warto będzie go odwiedzić, by w ten sposób podziękować za dar tego wybitnego Polaka...

Mateusz Więcek



DZIAŁALNOŚĆ PARAFIALNEGO ODDZIAŁU AKCJI KATOLICKIEJ

17.04, w Wielki Czwartek, po Mszy Św. Wieczery Pańskiej członkowie naszego POAK podjęli cichą, indywidualną adorację przy kaplicy - ciemnicy.

W pierwszy piątek miesiąca, **2.05** przypadło kolejne nasze spotkanie po mszy św. wieczornej i adoracji, natomiast 15.05 została zaplanowana "majówka" w plenerze przy jednej z przydrożnych kapliczek, a następnie w planach było zorganizowanie ogniska przez członków AK, ale z powodu deszczu nabożeństwo majowe musiało odbyć się w kościele, a ognisko zostało zastąpione poczęstunkiem u pani Zofii Leśniak.

W niedzielę **25.05**, przed "sumą", różaniec poprowadzili członkowie naszego POAK.

Podczas kolejnego naszego spotkania w pierwszy piątek czerwca, tj. **06.06**, rozważaliśmy katechezę z materiałów formacyjnych dla AK "Chrystus w relacji do swoich prześladowców". W piękny sposób zostało tu przedstawione pouczenie dla nas, chrześcijan, jak należy się zachowywać wobec naszych wrogów i nieprzyjaciół, patrząc na wzór jakim dla nas stał się sam Chrystus, na jego postawę wobec swoich prześladowców. Jezus napominał i odważnie wypowiadał słowa prawdy, ale też niekiedy potrafił zachować milczenie i nie wchodził w dialog z prześladowcami, widząc ich ztwardziałość i złą wolę, ukazując przez to, że sprawiedliwość nie musi tłumaczyć się przed niesprawiedliwością. Innym razem pokazał, że na zło nie można odpowiadać złem, przemocą na przemoc, ale także nie można biernie zgadzać się na przemoc. Najważniejszym prawem, jakim każdy powinien kierować się w życiu, jest prawo miłości, co ukazał Chrystus najpełniej na Golgocie, oddając życie za wszystkich, nawet za nieprzyjaciół i prześladowców. Nauka Chrystusa żąda, abyśmy wybaczały krzywdy i rozciągały przykazanie miłości na wszystkich nieprzyjaciół. Przebaczenie świadczy o tym, że w świecie jest obecna miłość potężniejsza niż grzech.

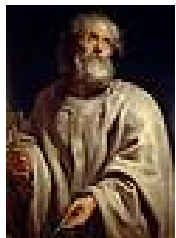
B. Bojda



Źródła dotyczące dziejów papieżstwa (historii pierwszych papieży) są wyjątkowo skąpe i mało

wiarygodne. Zwłaszcza jeśli chodzi o ustalenie imion papieży i chronologii papieskich pontyfikatów w pierwszym okresie chrześcijaństwa. Najwcześniejsza lista pierwszych papieży sporządził około 180r. n.e. biskup Lyonu, Ireneusz, z pochodzenia Grek. Był on jednym z pierwszych propagatorów tezy o "sukcesji apostoelskiej". Śladem tych pierwszych spisów powstały następne, coraz obszerniejsze katalogi i biografie, które stały się podstawą opracowanych w średniowieczu kronik papieskich. Poniższy spis papieży zgodny jest z listą papieży stworzoną w roku 1942 przez kardynała Giovanniego Mercatiego, prefekta Archiwów Watykańu. Kardynał przedstawił listę 266 papieży, która od tamtej pory została oficjalnie uznana przez Kościół Katolicki.

Początki chrześcijaństwa w Rzymie I wiek - działalność pierwszych papieży.



1. Piotr - 33(?) - 64(67?).

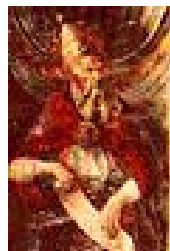
Szymon syn Jonasza (Jana). Pochodził z betsaidy Galilejskiej (Palestyna), opodal jeziora Genezaret. Z zawodu rybak. Żonaty. Wspólnie z bratem Andrzejem przystąpił do grona najbliższych uczniów Jezusa, wśród których Szymon zyskał przydomek aramejski Kefas (po polsku - opoka; po grecku - Petros, stąd polskie Piotr). Po śmierci Jezusa przewodził kolegium dwunastu apostołów. Zaaresztowany w 42 r. (?) z rozkazu Heroda agrypy I, rządcy Palestyny, został osadzony w więzieniu w Jerozolimie, skąd po kilku dniach uszedł prawdopodobnie do Antiochii (Syria), jednak Dzieje Apostolskie nie podają dokąd się udał. W 49 r. (?) brał udział w zebraniu (tzw. Soborze) kolegium apostoelskiego w Jerozolimie, na którym uzgodniono z Pawłem z Tarsu tryb postępowania wobec pogan zgłaszających się do gmin chrześcijańskich. O dalszych losach Piotra, jego podróżach i śmierci najwcześniejsze źródła chrześcijańskie milczą. Tradycyjne przekazy są zgodne, że Piotr ostatecznie przybył do Rzymu i tam poniósł śmierć męczeńską. Tradycja głosi, że Piotr zginął w Rzymie na Wzgórzu Watykańskim. Zginął męczeńsko na krzyżu głową w dół (na własną prośbę), ponieważ mówił, iż nie jest godzien umrzeć jak Chrystus. Senator Marcellus, wierny uczeń Piotra, zdjął go z krzyża i pochował we własnym grobowcu. Później na tym miejscu postawiono kościół. Dziś, według tradycji, w tym miejscu stoi Bazylika św. Piotra.



2. Linus - 64(?) - 76(?)

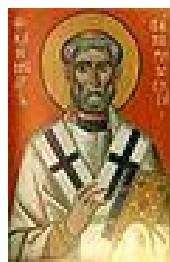
Zachowało się o nim mało informacji. Pochodził z Etrurii, być może z Tuscji. Był drugim, po św. Piotrze Apostole, biskupem Rzymu, czyli według tradycji katolickiej drugim papieżem. Do przełomu II i III wieku był jednak uważany za pierwszego papieża. Jest wymieniany w Kanonie rzymskim mszy św., zaraz po wspomnieniu świętych apostołów Piotra i Pawła. Jako następca św. Piotra wstawił się napomnieniem adresowanym do kobiet, aby w świątyni nakrywały głowy welonem, czego zresztą wymagał już św.

Paweł apostoł. Chodziło mu zapewne o to, by ich fryzury i ozdoby do włosów nie stawały się przyczyną roztargnienia mężczyzn. Po kilkunastu latach rządzenia kościołem w Rzymie zmarł, jak głosi legenda - śmiercią męczeńską i został pochowany obok św. Piotra.



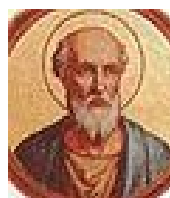
3. Anaklet - 76(?) - 88(?)

Zwany również Anankletem lub Kletem. Pochodził z Rzymu lub Grecji. Nie jest pewna data jego wyboru, w innych źródłach ustalona na 76, 79, 80 rok n.e., a data śmierci przesuwana jest również na 88 r. Co więcej, nie jest do końca pewne, czy drugie imię, jakie jest mu przypisywane - Klet - jest faktycznie jego drugim imieniem czy raczej reprezentuje inną osobę Kościoła katolickiego, wczesnych lat. Większość spośród wielkich Ojców Kościoła opowiada się za tym, że oba imiona należą do tego samego papieża. Lecz istnieją źródła przemawiające za drugim rozwiązaniem. Współcześnie dominuje pogląd, że była to jedna osoba. Jego imię może wskazywać, że był z pochodzenia Grekiem. Legenda podaje, że Anaklet postawił pomnik na grobie św. Piotra i wyświęcił 25 prezbiterów. Za jego panowania ponownie rozpoczęły się prześladowania chrześcijan w Rzymie. Podobnie jak papież Linus uznawany jest za męczennika, jednak jego męczeńska śmierć nie znajduje wyraźnego potwierdzenia w źródłach. Wraz ze swym poprzednikiem i następcą jest wymieniany w czasie mszy św. w I Modlitwie Eucharystycznej, czyli tzw. Kanonie rzymskim. Relikwie św. Anakleta są przechowywane w kościele pod wezwaniem św. Linusa w Watykanie.



4. Klemens I - 88(?) - 97(?)

zwany Apostołem pokoju, przełożony gminy rzymskiej, święty Kościoła katolickiego i prawosławnego. Według tradycji męczennik. Zaliczony do Ojców Kościoła. Najstarszy znany z imienia pisarz starochrześcijański. Według tradycji był czwartym biskupem Rzymu, po Lnusiei Anaklecie. Brak danych na temat jego życia. Przypisuje się mu autorstwo listu skierowanego przez chrześcijańską gminę rzymską do pobratymczego Kościoła w Koryncie (Grecja). Zbieżność jego imienia z kuzynem cesarza Domicjana, Tytusem Flawiuszem Klemensem, straconym w 96 r. z rozkazu cesarskiego (za przychylność okazaną chrześcijanom?), przyczyniła się do powstania we wczesnym średniowieczu barwnej legendy hagiograficznej o cudownych podróżach i męczeńskiej śmierci papieża Klemensa I.



5. Ewaryst - 97(?) - 105(?)

Znany także pod imieniem Aristo. O jego życiu niewiele wiadomo. Według Liber Pontificalis pochodził z helleńskiej rodziny, lecz jego ojciec był Żydem z Betlejem. Miasto to jest wskazywane jako prawdopodobne miejsce narodzin. Pontyfikat rozpoczął w 97, 99, 100 lub 101 roku n.e. (według różnych źródeł). Co do długości pontyfikatu też źródła nie są zgodne. Liber Pontificalis przekazuje o 10-letnim pontyfikacie i utrzymuje, że to on podzielił Rzym na 7 diakonii (diaconias) i 25 "tytułów" - odpowiedniki parafii - i dał podwaliny pod Kolegium Kardynałów. Według tradycji zginął śmiercią męczeńską. CDN.

Opracowała B. Węgrzyn

27 czerwca 2014
Uroczystość NSPJ
Odpust parafialny
Z EWANGELII Mt 1

Weźcie moje jarzmo na siebie i ucźcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych.



"Weźcie moje jarzmo". Jarzmem jest życie codzienne, sytuacje, jakich się nie spodziewaliśmy, porażki, które bardzo bołą, odkrycie po latach tego, że nie dorastamy do zadań, jakie w imię Boga podjęliśmy. Pokrzepić nas może zgoda na życie w takim świecie, jakim on jest. Pokrzepia nas szacunek dla tych, którzy nas otaczają, bez względu na to, jak się do nas odnoszą. Świat, ze swoją mądrością i roztropnością winien prowadzić nas do uczenia się prostoty. Pokrzepiać może nas również to, na co patrzymy i słuchamy.

Nie odrzucajmy człowieka, który nas boli i drażni. Uczymy się przyjmować go z tym "jarzmem", z jakim staje przed nami. "Jarzmo" człowieka, stało się przez Wcielenie, "jarzmem Boga". "On wziął na siebie nasze słabości i nasze choroby". Jezus mówi o przyjęciu Jego jarzma, Jego ciężarów, które są ciężarami człowieka w tym świecie. W oparciu o to, co zniechęca, zamyka nas w sobie, napenia lękiem czy smutkiem - uczymy się Chrystusa. Przyjmując ciężary życia, przyjmujemy Pana z taką Jego miłością, z jaką przychodzi. Przyjmując ciężary życia, poznajemy Boga, a przez Niego, samych siebie. Do czego to prowadzi? Do odkrycia sposobu na godne życie. Tym sposobem, metodą jest łagodność i pokora. Wiele jest w człowieku niepokoju, obawy o życie własne i najbliższych. Stąd być może i chaotyczność, ostrość naszych wypowiedzi i zachowań. Dajemy to, czym sami żyjemy, jak odnosimy się do "jarzma" życia, "cienia", jakie odkrywamy w sobie i innych.

Tajemnica Serca Jezusa

- wielkie i "małe" Triduum

Odnawiana i uobecniata przez liturgię tajemnica Zmartwychwstania Chrystusa ma na celu proklamację najradośniejszej nowiny: zwycięstwa Chrystusa nad grzechem, szatanem i śmiercią.

Ten tryumf Bożego Miłosierdzia, jego zwycięstwo uobecnia się w sakramentach świętych. Z tego też powodu ustanowienie ich (początki i źródło) Kościół tak wyraziście i jednoznacznie celebruje w Wielkim Triduum Paschalnym.

W Wielki Czwartek obchodzi pamiątkę ustanowienia Najświętszej Eucharystii i kapłaństwa.

Z kolei w Wielki Piątek przez uroczyste rozważanie Męki Pańskiej oraz wywyższenie krzyża głosi tajemnicę Odkupienia, tajemnicę śmierci Chrystusa, potwierdzoną przebicciem Jego Serca. To właśnie w tej celebracji szczególnie ukazane jest źródło sakramentu pokuty (odpuszczania grzechów) oraz cześć dla Najświętszego Serca Jezusa.

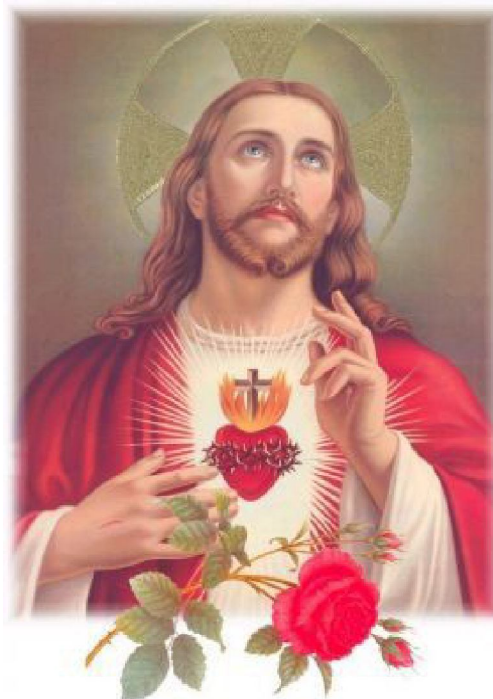
Wreszcie w ciągu całej Wielkiej Soboty najmocniejsze w swoim liturgicznym wyrazie są milczenie i głęboka cisza. Ona to wyrasta z kontemplacji Ukrzyżowanego, na wzór postawy wiary Maryi. Ma oddawać tajemnicę Jej Niepokalanego Serca, wielkość Jej wiary i ufności. W tej wierze Maryja przewodzi Kościołowi! Choć to Serce przeszyte było mieczem bólu, to jednak pełne jest wdzięczności okazywanej Bogu za wielki, zapowiadany od wieków dar Odkupienia.

"Małe" Triduum jako pogłębianie paschalnego orędzia wielkiego Triduum

Bogactwo tajemnicy Paschy Pana domaga się od nas ciągłego jej odczytywania i pogłębiania przez życie Ewangelią wspomaganą i karmioną sakramentalną łaską. Tylko wtedy będzie ono w nas prawdziwie i trwale owocować. Boża Opatrzność i Mądrość sprawiły, że okazją do stałej formacji paschalnej stało się w naszych parafiach praktykowanie pierwszego czwartku, pierwszego piątku oraz pierwszej soboty miesiąca. To swoista miesięcznica Wielkiego Triduum Paschalnego. Nazwę ją "małym" Triduum, zakorzenionym w wielkim Triduum. Takie osobliwe, liturgicznie wyodrębnione przeżywanie Misterium Paschy ma swoją logikę oraz pozwala na regularne, duszpasterskie uaktywnianie mocy kształtowania chrześcijańskich sumień oraz życiowych postaw jako świadków Bożej Miłości. Jest "uprawą" świętej pamięci o Godzinie Syna Człowieczego. Stanowi zachętę i okazję do nieustannego czerpania duchowych darów z otwartych przez Chrystusa w Kościele źródeł łaski.

Wielki Czwartek a pierwszy czwartek miesiąca - Godzina Święta

Wielki Czwartek to tajemnica ustanowienia Eucharystii i kapłaństwa. To także lekcja prawdziwej miłości i jedności, jakiej Pan Jezus udziela przez obmycie nóg swoim uczniom. Kościół wsłuchuje się wtedy z uwagą w Arcykapłańską Modlitwę Chrystusa. Objawia ona przecież pełnię pragnień naszego Zbawiciela, który "do końca nas umiłował" oraz gorąco pragnął spójzić z nami tę Paschę (por. Łk 22, 15). Pierwszy czwartek miesiąca ma osobliwie przypominać i podejmować cały żar pragnień Chrystusowego Serca. Te pragnienia Jezus potwierdził słowem "pragnę" (J 19, 28) podczas męki na krzyżu. Potwierdza je nadal poprzez swój Kościół. Swoistym przypomnieniem ewangelicznych, niezmiennie aktualnych pragnień Pana Jezusa były objawienia Jego Najświętszego Serca. Zostały one przekazane Kościołowi przez francuską siostrę wizytkę, św. Małgorzatę Marię Alacoque. Był to czas, kiedy w Polsce królowała Jan III Sobieski. Te XVII-wieczne objawienia były i są wielkim wołaniem Miłości Bożego Serca o odstąpienie ludzi od postawy obojętności na dramat grzechu. Nawołują do odwrócenia się od cynicznego i lekceważącego stosunku do przykazań Bożych. Były apelacją o wyzbycie



się obojętności na sprawy Boże, na dar odkupieńczej, jakże bolesnej śmierci Chrystusa, co w mistycznych wizjach podkreślała cierniowa korona, okalająca przebite Serce Jezusa. To cierpienie Chrystusa objawiło się już w żalu skierowanym do Piotra w Ogrójcu: "Jednej godziny nie mogłeś ze Mną czuwać?" (Mk 14,37).

W naszych parafiach pierwszy czwartek miesiąca jest wspólnotowym dziękczynieniem za dar Uczty Eucharystycznej sprawowanej w naszych parafiach, za kapłanów, dzięki którym Chrystus może zwoływać i karmić swój Boży lud. Podejmowana jest praktyka tzw. Godziny Świętej - adoracji Najświętszego Sakramentu. Warto podczas niej odczytywać z 17. roz-

działu Ewangelii św. Jana właśnie Arcykapłańską Modlitwę Jezusa jako Jego modlitwę za naszą konkretną wspólnotę. Niech ta modlitwa wybrzmiewa, ciągle na nowo uaktualnia się w naszych wspólnotach i w naszych sercach. Niech praktykowanie Świętej Godziny będzie wnikiem, przyjmowaniem i rozpalaniem żaru miłości Syna Bożego. To czas wypraszenia nowych, jakże potrzebnych, powołań kapłańskich i zakonnych nie tylko dla Kościoła w diecezji, ale w całej Polsce i na świecie. Niech będzie także wymadaniem dobrych, opartych na Bożej Miłości małżeństw i rodzin. Niech będzie podkreśleniem faktu nieustannej obecności Chrystusa w parafialnej czy klasztornej świątyni. Niech będzie wynagradzaniem za obojętność, z jaką Chrystus spotyka się u tyłu ludzi, lekceważących sakrament Eucharystii.

Wielki Piątek i pierwszy piątek - kult Najświętszego Serca Jezusowego

Tajemnica otwartego Serca Jezusa, z którego wypływają krew i woda, to wielka tajemnica naszej wiary. Stanowi ona centrum liturgii Wielkiego Piątku. Dla pogłębienia tej tajemnicy przeżywamy w naszych parafiach nabożeństwo pierwszych piątków miesiąca. Zgodnie ze wspomnianymi już objawieniami Najświętszego Serca Pana Jezusa wynagradzamy za wszelkie zniewagi, chcąc w pełni przyjąć Bożą Miłość. Praktykujemy spowiedzi święte z intencją wynagradzającą oraz Komunie Świętej. Znana jest praktyka nabożeństwa dziewięciu pierwszych piątków miesiąca. Jako objawiona św. Małgorzacie Marii Alacoque odpowiada na Chrystusowe wezwanie do ponownego narodzenia się (por. J 3,3). Ma ono swoją duchową symbolikę. Tak jak dziecko rozwija się pod sercem matki przez dziewięć miesięcy, tak chrześcijanin duchowo ma rozwijać się przy Sercu Jezusa. Podobnie jako umiłowany uczeń Jezusa, który nie opuścił swego Mistrza. Jego duchową siłą było to, że znał Serce Mistrza, spoczywał na Nim. Praktyka pierwszych piątków ma nas zagłębiać w Miłość Bożą i dawać siłę do świadectwa o niej wobec innych.

Wielka Sobota i pierwsza sobota - szkoła wiary Niepokalanego Serca Maryi

Wiele już napisano w "Naszym Dzienniku" o tym nabożeństwie. W ramach "małego" Triduum mamy uczyć się od Maryi, jak przyjmować Jezusa, jak kształtować swoje życie według Jego Ewangelii i Jego Miłosiernego Serca. Nikt tak jak Maryja nie wsłuchiwał się w Mistrza. Nikt nie rozważał Jego słów tak jak Ona. I nikt nie był Mu tak wierny jak Ona. To Ją dał swemu ukochanemu uczniowi w testamencie jako Mistrzynie i Nauczycielkę wiary. Mamy więc w pierwsze soboty wpatrywać się w Niepokalane Serce Maryi i

28 czerwca 2014 Niepokalanego Serca NM Panny Z EWANGELII Łk 2

Synu, czemuś nam to uczynił? Oto ojciec Twój i ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie.



Został Jezus - więc Maryja z Józefem wracają. Czy wracamy do tego, co jest mocą i prawdziwym blaskiem Mszy św., medytacji Słowa Bożego? A może nie wracamy, bo nas tam nic nie ucieszyło, ani nie zabolęło w sercu. Człowiek, to taka dziwna istota, że przezważnie wraca do spraw, które go albo ucieszyły, albo zabolęły w sercu.

W Maryi i Józefie był obecny ból serca. Temu towarzyszy lęk, niepewność, poczucie zagrożenia. Szukają Jezusa, a On w najlepsze zadaje pytania w synagodze i słucha uczonych. Dla Niego sprawy Ojca trwają, nic się nie skończyło. Gdy przeżywamy rozmyślanie, to może pojawić się ból serca, w związku z pytaniami Boga, które usłyszemy. Ale może pojawić się niepewność i poczucie zagrożenia. Człowiek jakoś przywykł do tego, że modlitwa ma go napelniać, pocieszać, wzruszać. A tymczasem, w tej scenie odkrywamy, że spotkanie z Bogiem, może nie przynosić pięknych wzruszeń, lecz niesmak, rozczarowanie, zagubienie, strach, niepewność.

Czy one pomagają, czy przeszkadzają - pójść dalej?

Gdy czegoś nie rozumiemy, zostawiamy to, by sprawy nas nie męczyły. Ale też bywa i tak, że dociekamy, usiłując zrozumieć. Maryja, to co się wydarzyło - wspomnienia - chowa w sercu. Zachowane, umożliwiają życie, mimo bólu serca i pomimo nie zrozumienia. Te wspomnienia chowane w sercu sprawiają, że Maryja bolejąc, idzie na Golgotę. Określone wspomnienia dają siłę, wzmacniają. Co chowamy w sercu, tak też żyjemy.

29 czerwca 2014
Uroczystość Apostołów
Piotra i Pawła
Z EWANGELII Mt 16

Odpowiedział Szymon Piotr:
"Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego". Na to Jezus mu rzekł:
"Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jony. Albowiem nie objawiły ci tego ciało i krew, lecz Ojciec mój, który jest w niebie.



Do poznania Boga nie dochodzimy przez nasze zmysły ("Ciało i krew nie objawiły ci tego"). Poznanie Jezusa dokonuje się przez Ojca i w Ojcu. Ojciec objawia Syna tym, którzy Go słuchają. Ojciec objawia Syna ludziom ufającym Synowi, którzy za Nim idą, kochają Go, są z Nim, bez względu na to, czy życie jest dla nich zrozumiałe, czy też nie. Słuchając Jezusa, słucham Ojca, który mówi na mojej górze przemiany: "Ten jest mój Syn umiłowany".

Wyznanie Piotra doprowadza do odsłonięcia przed nim, jego przyszłości. Jezus buduje swój Kościół, swoją społeczność wezwanych na tych, którzy w Niego uwierzyli i Go wyznają. Troška o Kościół Jezusa, wyraża się w trošce o wiarę w Niego, w praktykowaniu życia kontemplacyjnego, w kapłaństwie, zakonie, w rodzinie, w świecie.

Jezus tworzy wspólnotę Kościoła, oddając ją w ręce człowieka słabego. Piotr jest słaby, z drugiej zaś strony mocny, mocą swojego Pana, mocny - mocą Jego zaufania. Ten, któremu zaufano, nie może nie zawieść. Upadek Piotra i jego skrucha, stały się drogą wzmacniania jego wiary. Jego słabość była i jest potrzebna Kościołowi. Dzięki niej uczymy się wierzyć, ufać, kochać. To wszystko nie musi być doskonałe, może być słabe. Istotne jest, aby życie było przeżywane z Jezusem i dla Niego. Dopuszczalne są słabości. Dojrzejemy w drodze, gdy idziemy za Panem.

razem z Nią okazać największą wierność Sercu Jezusa. Jednocześnie mamy - tak jak pragnął tego Jezus w Fatimie, a co przekazała Siostra Łucja - wynagradzać Jej Sercu za wszelkie zniewagi. Jezus domaga się od ludzi czci i miłości do swojej Matki.

"Małe" Triduum stanowi całość i jest comiesięcznym pogłębianiem duchowości paschalnej

Dzięki objawieniom Najświętszego Serca Pana Jezusa oraz objawieniom fatimskim możemy powiedzieć, że Opatrzność Boża sprawiła, że pierwszy czwartek, pierwszy piątek i pierwsza sobota mają przypominać Wielkie Triduum Paschalne. Ich przesłanie odsyła do Tajemnicy Eucharystii i Serca Bożego, które na krzyżu otworzyło dla nas źródło wszystkich sakramentów Kościoła. Choć w wyniku układu kalendarza nie zawsze te dni występują w kolejności jeden po drugim, to jednak od strony duchowego sensu, duszpastersko-teologicznego przesłania, stanowią one wzajemne, integralne uzupełnienie. Nawet gdy przychodzi je przeżywać w różnych tygodniach, w odstępie czasowym, to nie szkodzą one sobie wzajemnie. Wręcz przeciwnie - wyzwalają potrzebę ich wzajemnego duchowego połączenia. Domagają się duchowego współwystępowania oraz jednogodnego odniesienia do Tajemnicy Paschy. Dopiero gdy przeżywane są w duchowej jedności, w jednym paschalnym sensie - wtedy ujawniają całe pokłady Bożej Mądrości oraz Miłości Bożego Serca. Dopiero wtedy stanowią jedną, wzmocnioną - paschalną formację wiernych. Nie są one wtedy jedynie zbiorem izolowanych praktyk pobożnościowych, mozaiką odmiennych nabożeństw, podyktowanych osobistą wrażliwością duchową zarówno kapłanów, jak i wiernych.

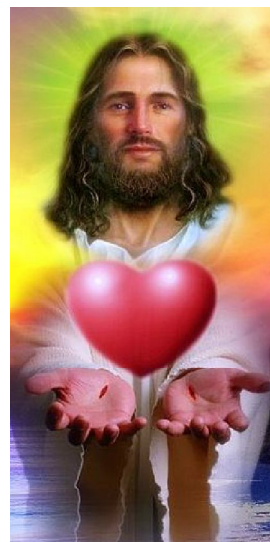
Kilka uwag na temat spowiedzi wynagradzających

Na koniec jeszcze kilka ważnych uwag. Wymagana w orędziach Serca Pana Jezusa oraz Niepokalanego Serca Maryi comiesięczna spowiedź wynagradzająca ma być przeżywana właśnie w jednym i tym samym duchu paschalnym. Nie należy jej traktować jako lękowo pomnażanego zbioru spowiedzi. Mam tutaj na myśli nienaturalne i bez faktycznej potrzeby sztuczne zwielokrotnianie przystępowania do sakramentu spowiedzi, po to jedynie, aby ją osobno "zaliczyć" jako pierwszopiątkową i osobno jako pierwszobotnią. Byłoby to niepoprawne rozumienie objawień i samego sakramentu spowiedzi świętej.

W spowiedzi wynagradzającej chodzi o to, aby w jednym sakramencie pokuty, podejmowanym w okolicy pierwszego piątku czy pierwszej soboty miesiąca, wzbudzić jedną wspólną intencję wynagradzającą za grzechy raniące Najświętsze Serce Jezusa oraz Niepokalane Serce Maryi.

Na specjalną uwagę zasługuje także to, iż sama spowiedź nie musi być przeżywana dokładnie w pierwszy piątek czy w pierwszą sobotę miesiąca. Może być praktykowana również w innym dniu tygodnia i miesiąca. Byleby we wspomniany pierwszy piątek czy też w pierwszą sobotę przyjąć Komunię Świętą w stanie łaski uświęcającej, wzbudzając w sobie intencję w celu wynagrodzenia za zniewagi wyrządzane Sercu Jezusowemu oraz Niepokalanemu Sercu Maryi. Siostra Łucja jednoznacznie opisuje to w swoich pismach. Kiedy 15 lutego 1926 roku podczas objawienia w Pontevedra na prośbę kapłanów zapytała Pana Jezusa w sprawie ważności dnia spowiedzi wynagradzającej, otrzymała odpowiedź: "Spowiedź może być wcześniej, jest ważna nawet dłużej niż 8 dni, pod warunkiem, że gdy będą Mnie przyjmować, będą w stanie łaski uświęcającej i wykażą intencję zadośćuczynienia za zniewagi Niepokalanego Serca Maryi". Przytaczam to specjalnie, aby rozwiać wszelkie wątpliwości dotyczące tej kwestii. Jak wspomniałem, jedna spowiedź ze wzbudzoną intencją wynagradzającą spełnia warunki zarówno nabożeństwa pierwszych piątków, jak i pierwszych sobót miesiąca.

O. dr Stanisław Przepierski OP, *Nasz Dziennik*, 5 czerwca 2014





600-LECIE URODZIN ŚW. JANA Z DUKLI

W sobotę, 31 maja 2014 r., odbyły się w Dukli główne uroczystości z okazji 600-lecia urodzin św. Jana z Dukli. O godz. 11⁰⁰ rozpoczęła się Msza św., której przewodniczył abp Józef Michalik, metropolita przemyski. Kazanie wygłosił abp Mieczysław Mokrzycki ze Lwowa.

W uroczystościach uczestniczyły władze samorządowe województwa: marszałek Władysław Ortyl, przewodniczący sejmiku Wojciech Buczak oraz członek zarządu Tadeusz Pióro.

Uroczystości rozpoczęły się od odczytania listów, które z okazji 600-lecia urodzin św. Jana z Dukli przesłali Prezydent RP Bronisław Komorowski, Marszałek Sejmu Ewa Kopacz oraz prezes PiS Jarosław Kaczyński oraz generał Zakonu Braci Mniejszych o. Michael Anthony Perry.

"To nie był przeciętny zakonnik, wydaje się, że ciągle poszukiwał czegoś doskonalszego, zawsze chciał czegoś więcej i oczekiwał od siebie doskonalszej formy naśladowania Chrystusa - mówił w czasie homilii abp Mieczysław Mokrzycki. "Jego życie stało się przykładem dla Kościoła, dla Polski i Lwowa stał się Patronem, a dla Zakonu chlubą".

Arcybiskup Mokrzycki apelował także do wiernych, aby dążyli do świętości, która jest normalnym stanem chrześcijanina. Nawiązał również do trudnej sytuacji na Ukrainie.

- *Potrzeba nam twojego wstawiennictwa, św. Janie, aby ład i porządek zapanował w społeczeństwie, a każdy obywatel wziął odpowiedzialność za teraźniejszość i przyszłość, w duchu sprawiedliwości społecznej i miłości bliźniego. Jesteś potrzebny nam, ludziom dwudziestego pierwszego wieku, bez względu po której stronie granicy żyjemy i jakim językiem mówimy, abyśmy potrafili jak ty głosić Chrystusa* - powiedział abp Mokrzycki.

Wielokrotnie podczas homilii i Mszy św. przywoływano postać św. Jana Pawła II, który jako ksiądz archidiecezji krakowskiej wędrował po okolicznych wzgórzach, a jako papież przybył do Dukli 9 czerwca 1997 r. i następnego dnia dokonał w Krośnie kanonizacji Jana z Dukli. *"Ten święty zakonnik piękną bieszczadzką ziemię nie tylko rozstawił, ale przede wszystkim uświęcił"* - przypomniano słowa, które wypowiedział siedemnaście lat wcześniej Wielki Papież. I jak on zachęcał do naśladowania św. Jana: *"Nakładajcie na jego drogi wasze drogi życiowe"*, tak również abp Mieczysław wzywał zebranych, by doskonalili się na wzór Świętego duklanina, mówiąc, że *"świętość jest normalnym stanem chrześcijanina"*.

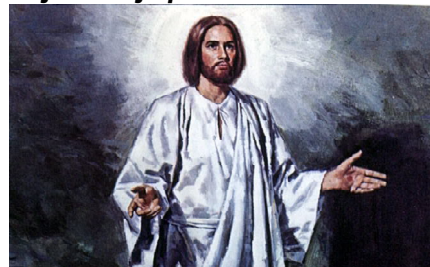
We Mszy św. koncelebrowanej uczestniczyli: abp Edward Nowak z Rzymu, bp Kazimierz Górny, bp Jan Wątroba, bp. Józef Wróbel. Licznie przybyli księża z archidiecezji przemyskiej, której patronem jest św. Jan z Dukli, księża z sąsiedniej diecezji rzeszowskiej, bernardyni i inni zakonnicy z prowincjami franciszkańskimi na czele. Na placu przed ołtarzem polowym zgromadziło się wielu wiernych: mieszkańcy Dukli, pielgrzymi z okolicznych miejscowości oraz różnych miejsc Polski, gdzie posługę pełnią ojcowie bernardyni oraz pracownicy Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej im. św. Jana z Dukli z prof. Elżbietą Starosławską na czele.

Abp Michalik dziękował obecnym za świadectwo wiary. - *Św. Jan z Dukli to jest wielki święty* - powiedział. - *On nas umacnia i widzę, że nasi ludzie to jest nadzieja i potęga. Dziękuję mu, że nam pozwala krzepić się wiarą ludzi* - podkreślił.

Przemawiając na zakończenie liturgii pochodzący ze Żmigrodu abp Edward Nowak, były sekretarz Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, wyraził przekonanie, że św. Jan Paweł II "patrzy z Domu Ojca i nam błogosławi, bo tak czynił całe swoje życie". opr. H.K.

06 lipca 2014
XIV Niedziela
Zwykła A
Z EWANGELII Mt 11

Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom.



Słowa Jezusa z dzisiejszej Ewangelii brzmią niczym piękna obietnica. Można powiedzieć: zbyt piękna, aby była prawdziwa. Jezus jednak nie tylko zaprasza do siebie ludzi zmęczonych życiem, nie tylko obiecuje im pokrzepienie, ale też pokazuje sposób na jego osiągnięcie. Sposobem, jaki Jezus podaje, jest głębokie życie duchowe, rozumiane jako więź z Ojcem i życie w postawie słuchania i pokory. Rzeczywiście, dla nas, którzy przyzwyczailiśmy się do łatwych rozwiązań, taki sposób wydaje się naiwny i śmieszny. Niestety, jest to sposób jedyny.

Można być mądrym i roztroprnym w ocenie ludzkiej, w oczach tego świata - na swoją korzyść. Mądrość tego świata jest głupstwem w oczach Boga, a roztroprność, brakiem odniesienia do tego, co dotyczy wieczności. Bóg zakrywa przed mądrymi i roztroprnymi to, co warto przeżyć, za czym warto pójść. Dlaczego? Czy Bogu nie zależy na mądrości człowieka i jego roztroprność? Wręcz przeciwnie. Jednak to, czy ktoś jest takim, poznajemy po prostocie, w jakiej żyje. Prostota, to odnośnienie wszystkiego w życiu do Boga. Prawdziwie mądrym i roztroprnym jest ten, kto myśli, mówi, przeżywa, planuje, podejmuje decyzje, dokonuje wyborów - w odniesieniu do Jezusa.

Treść tego, co przeżywamy w sercu, mówi o naszej mądrości lub głupocie. Łagodność szczególnie objawiana przez słowa idące z serca, wskazuje na człowieka mądrego. Mądrość, to również kultura: szacunek, życzliwość, zrozumienie, długomyślność, działanie bez pośpiechu, wolność od podejrzliwości i bezsensownych oskarżeń.

13 lipca 2014
XV Niedziela
Zwykła A
Z EWANGELII Mt 13

Bo kto ma, temu będzie dodane, i nadmiar mieć będzie; kto zaś nie ma, temu zabiorą również to, co ma.



Żeby to zrozumieć trzeba kosztować i smakować Ewangelię, a wówczas możliwe jest szukanie Boga, szukanie człowieka, dialog z nim.

Kto kontempluje tajemnicę życia Jezusa, Jego słów - temu będzie dane rozeznanie wartości innych, będzie dana zdolność dialogowania z pokorą, bez lęku, bez niedomówień; będzie dana radość zrozumienia prawdy obecnej w innych, bo będzie mógł patrzeć na wszystko poprzez serce Jezusa, który jest sprawcą wiary i ją wydoskonala.

Czasem zdarza się nam kumulować trudności jedna za drugą, czynić długą listę, tak że potem nie wiemy, od czego zacząć, aby je rozwiązać, przewyciężyć. Właściwym sposobem podejścia do problemów jest zastanowienie się: Co już mamy? Jaki jest punkt stały, na którym można budować?

Życie chrześcijańskie jest drogą, a przemierza się ją wychodząc od miejsca, w którym się ktoś znajduje. Jeśli nigdzie się nie widzę, nie mogę wystartować. Jeśli widzę się w jakimś miejscu, nawet pustynnym, trudnym do przebycia, mam zawsze konkretny punkt odniesienia. Bóg kocha mnie. Moja pewność co do Bożej miłości jest kluczem mego życia: "kto ma, temu będzie dodane". Jeśli żyję prawdą o miłości Boga do mnie i ta prawda ma wpływ na moje myślenie, mówienie, decyzje - to wiele rzeczy, dzięki temu przyjęciu Bożej miłości jest mi przez Boga dodanych.

Taka jest postawa Jezusa, który szuka zawsze tego, co już się pojawiło: "Syn Człowieczy przyszedł szukać i zbawić to, co zgineło", żeby wprowadzić dobro tam, gdzie go nie ma, i żeby zaczynając od tego, można było wzrastać.

Mamy nowego Prymasa!



Arcybiskup Wojciech Polak urodził się 19 grudnia 1964 r. w Inowrocławiu. Pochodzi z parafii pw. św. Mikołaja i Konstancji w Gniewkowie. Ukończył studia filozoficzno-teologiczne w Prymasowskim Wyższym Seminarium Duchownym w Gnieźnie. Święcenia kapłańskie przyjął 13 maja 1989 roku w katedrze gnieźnieńskiej z rąk kard. Józefa Glempa, prymasa Polski.

Dekretem Prymasa Polski w 1991 roku skierowany został na studia specjalistyczne z zakresu teologii moralnej w Wyższym Instytucie Teologii Moralnej Papieskiego Uniwersytetu Laterańskiego w Rzymie.

8 kwietnia 2003 roku Jan Paweł II mianował go biskupem pomocniczym archidiecezji gnieźnieńskiej. Od 8 maja 2003 roku pełnił funkcję wikariusza generalnego archidiecezji gnieźnieńskiej. Z dniem 1 stycznia 2004 roku powołany na przewodniczącego Rady Wydawniczej Prymasowskiego Wydawnictwa Gaudentinum.

W Konferencji Episkopatu Polski w 2005 roku został wybrany odpowiedzialnym za duszpasterstwo powołań w Polsce. W kolejnych latach został członkiem Komisji ds. Duchowieństwa, Komisji Charytatywnej i Rady ds. Młodzieży przy KEP. Z doświadczeń zdobytych w czasie siedmioletniej posługi biskupiej mógł skorzystać, gdy w wieku 47 lat został sekretarzem generalnym KEP w październiku 2011 r. w czasie 356. Zebrania Plenarnego w Przemyślu.

Przez blisko dwa i pół roku współpracował z abp. Józefem Michalikiem jako przewodniczącym KEP, a ostatnie dwa miesiące - z nowo mianowanym abp. Stanisławem Gądeckim.



**NOWY
SEKRETARZ
GENERALNY KEP
Bp Artur MIZIŃSKI**

Biskupi dokonali wyboru nowego sekretarza generalnego Konferencji Episkopatu Polski podczas 365. Zebrania Plenarnego KEP, które rozpoczęło się

10 czerwca w Warszawie. Ich decyzją kierowanie Sekretariatem Konferencji Episkopatu Polski przejmie biskup pomocniczy archidiecezji lubelskiej - bp Artur Miziński. Na stanowisku sekretarza generalnego KEP zastąpi abp. Wojciecha Polaka, obecnie metropolity gnieźnieńskiego i prymasa Polski.

Biskup Artur Miziński urodził się 13 lutego 1965 roku w Opolu Lubelskim. Seminarium i studia teologiczne na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim ukończył w listopadzie 1988 roku z tytułem magistra teologii.

W czerwcu 1992 roku został skierowany na studia specjalistyczne z prawa kanonicznego na Papieskim Uniwersytecie Santa Croce w Rzymie, gdzie dwa lata później uzyskał licencjat w zakresie prawa kanonicznego.

Od września 1999 roku sprawuje urząd adwokata stałego przy Sądzie Metropolitalnym w Lublinie. W dniu 3 maja 2004 roku został mianowany biskupem pomocniczym archidiecezji lubelskiej

Od 8 marca 2005 roku pełni funkcję Delegata KEP ds. Duszpasterstwa Prawników, a od 18 października 2006 jest członkiem Rady Prawnej KEP. Od 8 marca 2010 r. jest członkiem Rady ds. Środków Społecznego Przekazu KEP.

Philo/episkopat.pl



Nabożeństwo fatimskie rejonu XII i Pałacówki

„Jezus Chrystus pragnie, ażeby rozszerzała się w świecie cześć do mojego Niepokalanego Serca. Kto pójdzie za tym wezwaniem, stanie się jakby kwiatem przed tronem Najwyższego Boga”. „Nie traćcie nadziei! Ja was nigdy nie opuszczę” Moje Niepokalane Serce jest dla każdego niezawodną drogą prowadzącą do Boga.

W piątek 13 czerwca 2014 roku minęło równe 97 lat od drugiego objawienia się Matki Bożej portugalskiemu kuzynostwu w Fatimie: Nawiedzenie miało miejsce w samo południe. Trójka dzieci, które pasty owieczki,

schroniła się z powodu słonecznego żaru, w cieniu pobliskich drzew. Nagle oślepił ich potężny snop światła. Pokrótkie zabłysło po raz drugi. Wtedy ponad gałęziami małego dębu zjawiała się urzekająca postać Pani, bardziej jaśniejącej niż słońce. Wspaniała Pani zwróciła się do onieśmieszonych dzieci: „Nie bójcie się, nie zrobię wam nic złego. Przychodzę z nieba, czy chcecie poświęcić się Bogu, przyjąć każde cierpienie i ponieść każdą ofiarę pokutną dla wynagrodzenia Bogu za grzechy świata?” „Tak pragniemy tego” – odpowiedziała z zapalem Łucja w imieniu trojga pastuszków. Na końcu powiedziała Pani: „przychodźcie do mnie każdego dnia aż do października.

W ten rocznicowy wieczór przypadło drugie w tym roku nabożeństwo fatimskie, przeprowadzone przez rodziny z rejonu XII i Pałacówki. Przygotowania do tego wydarzenia trwały w sercach mieszkańców już wiele dni przed samą uroczystością, wszyscy chcieli by wszystko wyszło doskonale, bo przecież jeśli chodzi o osobę Matki Bożej, mamy wobec niej olbrzymi dług wdzięczności za samo Orędzie Fatimskie jak i wiele wyproszonych indywidualnie łask.

Nabożeństwo rozpoczęło się litanią do Najświętszego Serca Pana Jezusa, które prowadził ksiądz proboszcz. Po zakończeniu błogosławieństwem Najświętszym Sakramentem rozpoczęła się msza święta celebrowana przez o. Klemensa z dukielskiego Klasztoru oo. Bernardynów. Homilia wygłoszona przez ojca nawiązywała oczywiście do wydarzeń z Góry Fatima w 1917 roku. Po liturgii słowa, na rozpoczęcie Eucharystii do ołtarza zostały złożone dary ofiarne: światło, kwiaty, chleb, woda z winem, serce- nawiązujące do Niepokalanego Serca NMP z nazwiskami mieszkańców rejonów organizujących uroczystość oraz dar jakim była stuła liturgiczna z wizerunkiem Chrystusa Miłosiernego. W następnej kolejności po mszy świętej przyszedł czas na różaniec fatimski, w tajemnicach światła rozważaliśmy wydarzenia cudu słońca, który miał miejsce 13 października 1917 roku, na podstawie książki Johna Hafferta „Spotkanie ze świadkami” przybliżone zostały relacje obserwatorów tamtych zdarzeń. Po zakończonym różańcu rozpoczęła się procesja z figurą Matki Bożej Fatimskiej, po której zostało udzielone błogosławieństwo na rozestanie.

Bardzo cieszy fakt, iż 35 osób aktywnie włączyło się w oprawę nabożeństwa, oraz prawie każdy mieszkaniec rejonu XII, a także Pałacówki- w miarę sił i zdrowia znalazł czas i przybył do kościoła. Wszystko było by niemalże idealne gdyby nie smutna statystyka, zauważona przez księdza Zdzisława: „Tylko co dziesiąta osoba z parafii wzięła udział w tym nabożeństwie”. Miejmy ufność, że Orędzie Fatimskie nie gaśnie w naszych mieszkańcach, a o jego aktualności będzie się przekonywać coraz to więcej osób z parafii i całego świata....

Mateusz Więcek

20 lipca 2014
XVI Niedziela
Zwykła A
Z EWANGELII Mt 13

Królestwo niebieskie podobne jest do człowieka, który posiał dobre nasienie na swej roli. Lecz gdy ludzie spali, przyszedł jego nieprzyjaciel, nasiał chwastu między pszenicę i odszedł.



Można usłyszeć o człowieku, że żyjąc - śpi. W sposób bezkrytyczny, bezmyślny patrzy na pewne sprawy, słucha określonych wypowiedzi, które mogą doprowadzić go do "burzy zmysłów". Słucha wypowiedzi osób, które zasiewają w nim ducha buntu, niezadowolonia i nawet nie spostrzeże się, jak w ten sposób będąc osłabiany, nie ma odwagi przeciwstawić się temu co nie jest wartością.

Co jest chwastem w moim myśleniu, w mojej mentalności, sposobie patrzenia na siebie, na osoby najbliższe? Jakże często podlewa się chwasty, okłada nawozem, okopuje - po prostu pielęgnuje; gdy tymczasem pszenica, takiego właśnie starania z naszej strony nie doświadcza.

Zobacz, co posiał w tobie Jezus przez dotychczasowe życie? Skąd wziął się w tobie pesymizm, zniechęcenie, obojętność, życie z dnia na dzień? "Nieprzyjazny człowiek" - szatan. Ale mógł to być również ktoś w telewizji, sąsiad, kolega rozsiewający w tobie to coś, co skłoniło cię do zamknięcia się w sobie. Dlaczego pozwoliłeś na to?

Uczymy się żyć z jasną i ciemną stroną swojej osobowości, charakteru, uczuć. Niczego nie należy niszczyć, lecz od chwili uświadomienia sobie różnych chwastów, obecnych w moim życiu, szczególną troską objąć rozwój tego, co we mnie jest Bożym zasiewem. Co jest we mnie Bożym zasiewem?

27 lipca 2014

XVII Niedziela

Zwykła A

Z EWANGELII Mt 13

Królestwo niebieskie podobne jest do skarbu ukrytego w roli. Znalazł go pewien człowiek i ukrył ponownie. Uradowany poszedł, sprzedał wszystko, co miał, i kupił tę rolę.



To, co Boże - jest ukryte przede wszystkim w człowieku. W nim jest skarb, który mówi o istnieniu, pięknie i miłości Boga. Co jest tym skarbem? Pokój, którego świat dać nie może; radość, której świat nie zna; czystość, którą człowiek żyjący w świecie niejednokrotnie odrzuca, jako zagrożenie dla swojej wolności. Skarb ukryty we mnie, mówi o obecności Boga, który "przenika i zna mnie". Znajduję ten skarb i zachowuję. Wiem, że mogę go stracić, gdy wszystko, co posiadam, nie dam mojemu Panu, aby na nowo od Niego otrzymać.

Jest w życiu coś, co trzeba mieć, ale jest też i to, co trzeba stracić, by to, co naprawdę ma wartość większą, otrzymać, być zdolnym przyjąć. Co mnie teraz bardzo mocno wiąże z rzeczywistością tego świata tak, że nie jestem w stanie z pewnych spraw dla Boga zrezygnować? Nie chcę się pozbyć, chociaż wiem, że nastalby we mnie pokój, radość, spokój sumienia.

Niekiedy za skarb, za perłę człowiek uznaje to, co uniemożliwia jedność z Bogiem. Żyjąc w iluzji, niczego naprawdę co godne, co sprawiedliwe - już nie szukamy, na nic nie oczekujemy. Szukanie, oczekiwanie z nadzieją, zbliża nas do tego, co Bóg nam przygotował.

Można w życiu być zauroczonym sobą i swoim życiem. Można spocząć na laurach uważając, że to, co mogłem zdobyć, jak mogłem się rozwinąć - już osiągnąłem. Szukanie Boga, to sprawa całego życia.

zatrzymaj się na chwilę **ZAMYŚLENIA**

Wakacje - czas dla Boga

Nadchodzą upragnione wakacje - dwa miesiące bez szkoły, książek i sprawdzianów, dwa miesiące odpoczynku i bez troski. Dla dorosłych to czas (krótszych co prawda) urlopów i okazji do regeneracji i nabrania sił do dalszej pracy. Generalnie wakacje kojarzą się niezmiennie wszystkim ze słowem "wolność". I tu pojawia się pewien problem - używając owej wolności, zaczynamy jej zwyczajnie nadużywać. Wydaje się często, że jest to czas wolny nie tylko od obowiązków, ale także od zasad i norm powszechnie akceptowanych w codziennym życiu.

Tymczasem Pan po to daje nam czas wolny, abyśmy wypoczęli, poznawali piękno stworzonego przez Niego świata, mogli spokojnie poświęcać czas na swoje hobby. Daje nam szansę, byśmy w gronie rodzinnym, pogłębiali nasze wzajemne relacje, pozwala nam nawiązywać nowe przyjaźnie, a potem w grupie przyjaciół coraz lepiej się poznawać. Pomaga to w dążeniu, aby łatwiej było potem żyć, aby chętniej sobie nawzajem pomagać. Oczywiście to tylko propozycja spędzenia czasu, bo przecież my mamy wolność i co z nią zrobimy zależy wyłącznie od nas. Owszem - możemy poznać piękno świata, nowych ciekawych ludzi, możemy poświęcić się refleksji nad sobą samym, ale także możemy poznać grzech. Korzystając z owej wolności możemy doskonalić się w niesieniu radości bądź w czynieniu zła. Nie wolno nam zapominać, że moja wolność kończy się w miejscu, w którym narusza wolność innego człowieka, kiedy ingeruje w jego sprawy wbrew jego woli. Więc nie można tak po prostu wysłać na wakacje rozumu i wyobraźni, które mogą ustrzec przed późniejszymi konsekwencjami aktów źle pojętej wolności.

Pamiętajmy też, że Pan Bóg nie robi sobie wolnego od naszych spraw. On zawsze czuwa, zawsze jest gotowy wysłuchać, zawsze rozłącza nad nami swoją opiekę. Jemu zawsze bliska jest każda, nawet naj-

drobniejsza sprawa, którą Mu polecamy. Dlatego też my nie możemy robić sobie wakacji od bycia chrześcijanami. Skoro deklarujemy swoją świadomą przynależność do Kościoła, to znaczy że Bóg jest dla nas ważny, że w Niego wierzymy i Go kochamy. A zazwyczaj nie zostawia się w domu kochanej osoby, wyjeżdżając na wakacje. Warto, dysponując większą ilością wolnego czasu niż zazwyczaj, znaleźć o jedną chwilę więcej dla Boga. Stąd też planując wakacyjny wyjazd, bierzmy pod uwagę tę kwestię. A dla rozwiania wątpliwości proponuję fragment artykułu „Słońce, plaża i Bóg” autorstwa Joanny Sadowskiej (źródło: <http://www.tgn.diecezja.tarnow.pl>)

Rozmowa z ks. prał. Adamem Kokoszką, moralistą i kano-nistą

Dlaczego katolik ma obowiązek uczestniczenia w niedzielnej Mszy św.?

Jest to konsekwencja przyjęcia chrztu św. i wiary w Zmartwychwstanie Chrystusa, którego pamiątką jest niedziela. Katechizm Kościoła Katolickiego uczy, że to obowiązek pod grzechem ciężkim. Jeżeli więc katolik ma możliwość uczestniczenia we Mszy św., a nie czyni tego choćby przez złą organizację czasu czy lenistwo, popełnia grzech, którego nic nie usprawiedliwia.

Czy można, zatem wybierać na urlop miejsca, o których wiadomo, że nie znajdziemy tam kościoła?

- Przy planowaniu wakacji należałoby uwzględnić tę kwestię. Ale, wyjątkowo, jeśli jest atrakcyjna oferta czy nawet podróż życia, to można jechać nawet tam, gdzie nie ma katolickiej świątyni. Przy najbliższej spowiedzi należy powiedzieć o tym, że nie było możliwości uczestniczenia we Mszy św., i że nie było w tym złej woli. Chciałbym podkreślić, że katolik ma obowiązek iść do kościoła, w którym jest Msza św. w obrządku katolickim. Jeśli mamy na przykład zbór protestancki, czy cerkiew pra-

wosławna, takiego obowiązku nie ma. Zaleca się jednak, aby nawiedzić dom Boży.

A gdy jest liturgia w języku obcym?

- Trzeba iść na "obcą" Mszę św. Język obcy, ale przecież gesty, liturgia i Jezus są te same! Nie muszę wszystkiego rozumieć. Tajemnic wiary też nie rozumiemy do końca, a wierzymy. Taka Msza św. jest równie ważna, jak ta w języku ojczystym.

Ale ze słuchaniem kazania może być problem.

- Jeśli nie rozumiem kazania mogę sobie sam zrobić rozmyślanie

nad słowem Bożym. Warto wtedy mieć przy sobie kieszonkowe wydanie Pisma św., modlitewnik.

Co z niedzielą w okolicy, gdzie w ogóle nie ma kościoła?

- Jeśli nie ma kościoła, występuje tzw. niemożność fizyczna. Wtedy można uczestniczyć we Mszy św. radiowej czy telewizyjnej, a gdy i to jest niemożliwe, w niedzielę trzeba po prostu więcej się pomodlić, w rodzinie albo samemu, korzystając na przykład z mszalika. Również wakacyjny dzień świąteczny należy przeżyć inaczej, bardziej religijnie.

opr. W. Fornal

Modlitwa wakacyjna

Boże - Stwórco, który kazałeś nam być na ziemi wędrowcami i pielgrzymami w drodze do Twojego domu spraw, abyśmy w tej naszej wędrówce kierowali się Twoimi przykazaniami, posilali się Twoim chlebem i cieszyli się pięknem otaczającego świata.

A to nasze wakacyjne wypoczywanie i wędrowanie niech będzie przedsmakiem wiecznego odpoczynku w Tobie. Amen.

Panie Jezu, bądź także z tymi, którzy nie mają wakacji, którzy nigdy nie widzieli morza i nie bawili się na plaży, którzy nigdy nie byli na wycieczce w górach czy nad jeziorami. Co możemy dla nich uczynić? Prosimy, Panie Jezu, podsuń nam pomysły. Może się z nimi czymś podzielimy? Pomóż nam uczynić to z radością, dla Ciebie, Panie. Amen.

Dziwny człowiek, a tymczasem...



ta historia wzbudziła duże zamieszanie w mediach społecznościowych. Kiedy ją przeczytasz, zrozumiesz dlaczego. Zaczynaj czytać, a zobaczysz jak często nie rozumiemy nic z tego, co widzimy.

Pewien stary człowiek siedział wraz ze swoim 25-letnim synem w pociągu. Pociąg ma niebawem ruszyć, wszyscy pasażerowie zajmują już swoje miejsca.

Kiedy pociąg odjechał, młody chłopak był pełen radości i ciekawości. Siedział tuż przy oknie. Wystawił rękę przez okno i czując powiew powietrza krzyknął: - *"Tato zobacz, wszystkie drzewa zostają za nami"*. Stary człowiek

uśmiechnął się.

Naprzeciwko nich, siedziała młoda para, która widząc to wszystko zaczęła patrzeć z politowaniem na 25-letniego chłopaka, który zachowywał się jak małe dziecko. Nagle, chłopak krzyknął znowu: - *"Tato zobacz, chmury podążają razem z nami! Widzisz ten staw i zwierzęta?"*.

Para spoglądała na chłopaka z zażenowaniem. Zaczęło padać i krople deszczu musnęły jego rękę. Ten, pełen radości zamknął swoje oczy. Po chwili znowu krzyknął: - *"Tato zaczęło padać, mam kroplę wody na dłoni, zobacz tato!"*.

Tym razem para już nie wytrzymała i odezwała się do ojca: - "Dlaczego nie zabierze Pan swojego syna do dobrego lekarza?". Stary człowiek uśmiechnął się i powiedział: *"Już to zrobiłem - właśnie wracamy ze szpitala. Mój syn odzyskał dzisiaj wzrok - widzi po raz pierwszy w swoim życiu"*.

Zanim ocenisz człowieka i go zaszufadkujesz, powinieneś najpierw poznać jego historię. Pomóż temu przesłaniu dotrzeć do większej liczby osób, Twój czyn na pewno nie pójdzie na marne.

opr. W. Fornal

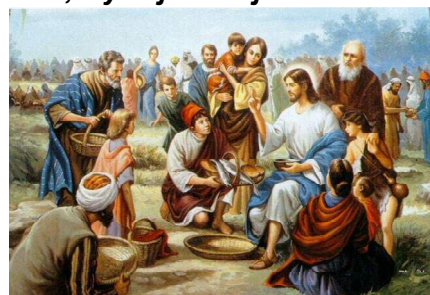
03 sierpnia 2014

XVIII Niedziela

Zwykła A

Z EWANGELII Mt 14

Uczniowie i rzekli: "Miejsce to jest puste i pora już spóźniona. Każ więc rozejść się tłumom: niech idą do wsi i zakupią sobie żywności! Lecz Jezus im odpowiedział: "Nie potrzebują odchodzić; wy dajcie im jeść!"



"Wy dajcie im jeść". Człowiek odślania, kim naprawdę jest, gdy trzeba drugiemu pomóc, zaradzić określonym głodom bliźniego. Uczniowie mieli swoje rozwiązanie. Dlatego nie pytają Jezusa, co On uznaje za najbardziej rozsądne w tej sytuacji. Chcą kierować Nauczycielem: "każ rozejść się", "niech idą", "niech sobie kupią". To wydarzenie odsłoniło całą bezsilność i niezaradność uczniów Jezusa. Poszukujemy rozwiązań najczęściej w obszarze, w którym możemy coś zrobić. Niezwykłym doświadczeniem, jest poznanie przez uczniów własnej bezradności. I równocześnie przypomnienie, że problemy można przeżywać w wymiarze materii i również i ducha.

Jezus daje siebie przez człowieka, przez Uczniów. Człowiek potrafi odkryć w sobie dobro, które może być pomocne drugiemu w jego życiu, gdy stanie przed nim ktoś, kto da mu kolejną szansę na ujawnienie się w nim czulej bliskości Boga. "Nie mamy tu nic, prócz" Wystarczy! Wystarczy mało. Tyle posiada każdy człowiek. "Mało" można przynieść Jezusowi i nie wielką liczbę, ale "jedno". Mało dajemy, a nieskończenie wiele otrzymujemy. Dajemy innym to, co stało się naszym bogactwem w Chrystusie. Dajemy z Jezusa żyjącego w nas. "Niby nic niemający, a posiadający wszystko". "Niby ubodzy, a wzbogacający wielu". "Niby umarli, a przecież żyjemy".

06 sierpnia 2014
Święto Przemienienia
Pańskiego
Z EWANGELII Mt 17

Po sześciu dniach Jezus wziął z sobą Piotra, Jakuba i brata jego Jana i zaprowadził ich na górę wysoką, osobno. Tam przemienił się wobec nich.



Przemienienie, to ujawnienie tego, kim się naprawdę jest, to odwaga, aby przyznać się, że w moim życiu jestem i chce być blisko Jezusa. Przemienieniu potrzeba jest pokora, umożliwiająca pokazanie najbliższemu, jeśli zachodzi taka potrzeba, zarówno światła jak i cienia, w którym żyję. W życiu potrzebny jest zarówno smutek, jak i radość, odczuwanie bezsensu życia, jak i jego sensowności. W takich sytuacjach sami poznajemy, jakie możliwości w nas drzemia, ale też, jakie namiętności trzymają nas na uwięzi.

Droga przemiany jest bardzo długa. Nie wyraża się we wzniosłych deklaracjach, podniosłych wypowiedziach. Droga przemiany, to tracenie życia swojego, a przyjmowanie Bożego. Na tej drodze może pojawiać się grzech, zniechęcenie, rozczarowanie sobą, a także innymi. Możemy mieć dość tego wszystkiego, co wiąże się z Osobą Jezusa, Kościołem, sakramentami, moralnością.

U podstaw ludzkiej przemiany jest, między innymi, zgoda na uczenie się, w oparciu o wierność i niewierność Bogu. Mądry jest ten, kto nie szuka własnej satysfakcji z wyznawanej wiary, z kapłaństwa, czy życia zakonnego, lecz szuka tego, by się Bogu podobać. Wzrastanie człowieka, to poznawanie swoich możliwości, ale też ich granic. Przemiana człowieka, jest dziełem Boga. Człowiek zaś winien pozwolić na to, by Bóg robił z nim to, co chce. Tak wiele jest sytuacji, w których chcemy wziąć sprawy w swoje ręce. Dobrze jest pozostać w rękach Ojca.



Święty
Miesiąca **MARIA**
MAGDALENA

Maria Magdalena to inaczej Maria z Magdali, miejscowości handlowej leżącej w Galilei nad jeziorem Genezaret, niedaleko Tyberiady (nazwa arabska El-Medzel). Marię Magdalenę poznajemy u ewangelisty Łukasza, gdy - uleczona już przez Jezusa, który wypędził z niej siedem demonów - wraz z uczniami i innymi niewiastami idzie za Jezusem. Ten fakt podaje również ewangelista Marek.

O Marii Magdalenie wiemy również, że była obecna przy ukrzyżowaniu, pomagała także przy pogrzebie. To również Maria Magdalena wraz z Marią, matką Jakuba i Salome kupiły wonności, którymi miały namaścić ciało Pana Jezusa i po sabacie wybrały się do grobu. Jednak spośród tych kobiet ewangelisci wymieniają tylko Marię Magdalenę pisząc o pustym grobie. Relacje te różnią się od siebie okolicznościami. U Mateusza Maria Magdalena przychodzi do grobu wraz z "drugą Marią" (28, 1), u Marka występują z nią Maria, matka Jakuba i Salomea (16, 1), u Łukasza także Maria oraz Joanna i inne kobiety. U ewangelisty Jana i w późniejszym zakończeniu ewangelii Marka Maria Magdalena jest sama. Maria Magdalena widząc pusty grób i odsunięty kamień, biegnie z tą wiadomością do Szymona Piotra i "do drugiego ucznia, którego miłował Jezus". Uczniowie wrócili do domu, lecz Maria Magdalena - płacząc - pozostała u grobu. Gdy nachyliła się bardziej w kierunku grobu, zobaczyła dwóch aniołów, którzy widząc ją płaczącą, zapytali o powód jej smutku. "Wzięli Pana mego, a nie wiem, gdzie go położyli" - odpowiedziała Maria Magdalena. Wtem spostrzegła jeszcze jedną osobę. "Magdalenie jednak nadal żaloba przestania oczy. Sądzi, iż tak wczesnym rankiem ów mężczyzna może być tylko ogrodnikiem, który przyszedł tu zrobić porządek. I zapewne dlatego usunął ciało, niedawno pogrzebane. Prosi zatem: "Panie, jeśli ty Go przeniosłeś, powiedz mi, gdzie go położyłeś, a ja Go zabiorę". A wówczas Jezus wymawia jedno tylko słowo, jej imię: "Mario!" I to wystarczyło. Wszystko nagle się przemienia. Magdalena odnajduje swego Mistrza. Zwraca się do Niego, używając uroczystej formy aramejskiej: "Rabbuni" (Mój Nauczycielu).

Wokół postaci Marii Magdaleny narosło w ciągu wieków wiele niejasności i nieporozumień. Wczesne przekazy chrześcijańskie utożsamiały ją z osobą Marii z Betanii, siostrą Marty i Łazarza, która namaściła nogi Jezusa bardzo drogą maścią nardową i otarła je swoimi włosami. Ze względu na siedem demonów, które Jezus wypędził z Marii Magdaleny, podejrzewano, iż mogło chodzić o rozpustę, stąd chętnie identyfikowano ją z postacią bezimiennej jawnogrzezniczki, która w domu Szymona namaściła nogi Jezusa olejkami alabastrowymi i wytarła swoimi włosami. Do pomieszania tych trzech różnych osób, niektórzy dodają jeszcze czwartą: kobietę przyłapaną na cudzołóstwie (J 8, 1-11), która znacznie później mogła odnaleźć Jezusa, by mu podziękować, właśnie przez ofiarowanie drogiego olejku, doszło głównie w Kościele Zachodnim, gdyż Kościół Wschodni wiernie trzymał się swojej interpretacji i obrazu Marii Magdaleny jako Apostołki Apostołów, którego nie mały dwie inne Marie, nie mające bliższego związku z tą pierwszą.

Pochowana zaś została, wg legendy, w Vezelay. Według tradycji greckiej Maria Magdalena wraz z matką Jezusa udała się do Efezu i tam później zmarła. Jej relikwie zostały w 886 r. przeniesione do Konstantynopola i tam są przechowywane.

Najnowsza reforma kalendarza liturgicznego w Kościele rzymskokatolickim z 1969 r. odróżniła Marię Magdalenę od Marii, siostry Marty, i ustanowiła ku jej czci osobny dzień wspomnienia, który przypada 22 lipca. Także w Kościołach ewangelickich i prawosławnych jest to dzień Marii Magdaleny.

opr. A. Bargiel



Nasza rzeczywistość

10 sierpnia 2014
XIX Niedziela
Zwykła A
Z EWANGELII Mt 14

Ani się oglądając, a już dobiega końca pierwsza połowa 2014 roku. Niedługo wakacje i czas na odpoczynek, tak dla młodszych uczących się, jak dla dorosłych pracujących. Dla tych poszukujących źródła dochodu, często bardzo zawiedzionych, trudno doszukać się optymizmu. Niestety, rzeczywistość w jakiej przyszło nam obecnie żyć jest w wielu wymiarach niesprawiedliwa i pozbawiona wrażliwości dla drugiej osoby. Podstawowe zasady współżycia zabija często egoizm, pazerność i brak zrozumienia drugiego będącego często w gorszej sytuacji człowieka. Ten brak wrażliwości powodowany jest w przeważającej mierze przez brak dobrego prawa oraz eliminacji "Państwa" w życiu społecznym, gospodarczym oraz rodzinnym. Prowadzona przez rządzących polityka, a w zasadzie jej brak, powoduje ograniczenie u Polaków zaufania do państwa jako organu dbającego o dobro swych obywateli. Stąd częste wyjazdy za granicę i szukanie tam własnego miejsca dla siebie i rodziny. Czy właśnie o to chodziło wielu walczącym o wolność i demokrację od 1980 roku? Degradacja państwa, oto cały efekt obecnej polityki obozu rządzącego. Cała rzecz w tym, że żadne argumenty ze strony opozycji i różnych organizacji społecznych czy też samorządowych nie trafiają do rządzących i są lekceważone. Dysproporcje w dochodach systematycznie ulegają powiększaniu, co nie służy budowaniu zgody narodowej i zrozumienia dla prowadzonej polityki. Świadczą o tym ostatnie wybory do Parlamentu, w których udział wzięła jedna czwarta uprawnionych do głosowania. Jest to smutne, ale prawdziwe. Nie mamy jednak wpływu na to, co Unia Europejska narzuca i musimy się jakoś w tym wszystkim odnajdywać. Niestety obóz władzy nie dba o interesy Podkarpacia i wiele inicjatyw poprawiających infrastrukturę zostało odrzuconych. Mam tutaj na myśli chociażby zbiornik wodny w Kętach koło Nowego Żmigrodu, a także drogę S-19 (szybkiego ruchu) łączącą południe Polski z Północą. Obecnie posłowie opozycji starają się wymusić na rządzących wystąpienie Rządu RP o zakwalifikowanie tejże inwestycji do otrzymania dofinansowania z Unii Europejskiej. Jaki będzie efekt? Zobaczymy.

Wracając na nasze podwórko należy stwierdzić, iż mimo wielu uciążliwości życia nie brakuje ludziom zaangażowania w organizację wielu imprez i uroczystości o charakterze zarówno rozrywkowym, jak i poważnym, patriotycznym. Świadczy to o prawidłowej postawie i zrozumieniu, czym są takie wydarzenia jak rocznica katastrofy smoleńskiej, jubileusz 600-lecia Św. Jana z Dukli czy Dukielski Dzień Papieski. Ta ostatnia uroczystość odbyła się w naszej miejscowości w Zespole Szkół im. Jana Pawła II. Była to podniosła uroczystość upamiętniająca i przypominająca nam, a szczególnie młodzieży tą wielką postać Polaka na tronie apostołskim i jego wpływ na bieg wydarzeń na całym świecie.

Poza tym odbyło się wiele imprez dla ducha organizowanych przez struktury powiatowe i gminne przy współudziale wielu organizacji społecznych, w tym z Łęk Dukielskich. Wszystkim zaangażowanym należy się szacunek i wdzięczność. W kontekście 650-lecia powstania Łęk Dukielskich należy stwierdzić, że zawiązany Komitet wykazuje wiele troski i zaangażowania w ten projekt. Jest to jednak olbrzymie wyzwanie wymagające współpracy wszystkich oraz wzajemnego zrozumienia. Takie wydarzenie nie może nie łączyć, ono wymaga jedności. Apeluję zatem do wszystkich, którym leży na sercu dobro naszej wioski o wsparcie tej inicjatywy i odrzucenie wszelkich uprzedzeń. Zróbmy wszystko abyśmy byli dumni z tego, że tu mieszkamy, tutaj żyjemy i tu tworzymy naszą historię.

Odnosnie budowy naszej nawierzchni drogowej chciałbym podziękować za wyrozumiałość wobec powstałych niedogodności związanych z prowadzonymi pracami. Myślę, że cel nadrzędny, jakim jest nowa droga wynagrodzi wszelkie chwilowe utrudnienia. Dziękuję wszystkim, którzy wykazali troskę i wnosili uwagi i propozycje w tym temacie.

Na dobry wakacyjny czas życzę wszystkim dużo zdrowia i radości.

A. Krężałek

Uczniowie, zobaczywszy Go kroczonego po jeziorze, złąkli się myśląc, że to zjawa, i ze strachu krzyknęli. Jezus zaraz przemówił do nich: "Odwagi! Ja jestem, nie bójcie się!"



Pan powiedział słowo, a lęk ustąpił z serc uczniów. Poznali Jego głos. Słowo Jezusa uwalnia od złudnych wyobrażeń: "myśleli, że to zjawa". Nie słysząc Pana, widzimy to, co niesie lęk.

Zauważamy u niektórych osób głębokie niedowierzanie w wielu sprawach. Chcą sami doświadczyć, sprawdzić, naocznie przekonać się o prawdziwości tego, co inni mówią. Podobnie rzecz ma się z Piotrem. Jezus przyjmuje ucznia w takim stanie ducha, w jakim on był. Odpowiada na prośbę, choć wie, że uczeń testuje Nauczyciela. Słabość Piotra, nie osłabia miłości Jezusa. Prowadzi wątpliwego na głębie. Czyż tonięcie, które było spełnieniem prośby Piotra, nie doprowadziło go do pogłębienia wiary? Jesteśmy prowadzeni przez Boga do ożywienia naszej wiary, nie będąc tego świadomi. Niedowierzanie może prowadzić w konsekwencji do wiary, a początkowa nieufność do miłowania Boga więcej. Słabość jest budulcem, z którego korzysta Jezus, dla tworzenia w nas wewnętrzznego człowieka.

Wątpliwość ma prawo pojawić się na drodze wiary. Chrystus nie oskarża Piotra, iż zwątpił, lecz pyta: "Dlaczego zwątpiłeś?" Czyż wątpliwość, tonięcie, ratowanie przez Jezusa - nie są jednymi z wielu etapów naszego wzrastania w wierze? Brak zgody, między innymi na te właśnie etapy, może spowodować na człowieka większe cierpienie. Potrzeba zgody na dochodzenie do Jezusa tak, jaki On dopuszcza, dla swojego stawiania się wierzącym Jemu.

15 sierpnia 2014
Uroczystość
Wniebowzięcia NMP
Z EWANGELII Łk 1

W tym czasie Maryja wybrała się i poszła z pośpiechem w góry do pewnego miasta w [pokoleniu] Judy. Weszła do domu Zachariasza i pozdrowiła Elżbietę.



Ludzie szczęśliwi chcą dawać. Być szczęśliwą, odpowiadanie Duchowi Świętemu: "Tak, zgadzam się" - jest przyczyną pośpiechu. To Duch jest powodem dobrego speszenia się. W sprawach odno-

sujących się do Boga, powołania, z niepokojem rejestruję brak dobrego pośpiechu, który miałby znamię entuzjazmu, czegoś, co mówi o życiu, odradzaniu się, prostej wierze.

Pozdrowienie Maryi jest błogosławieństwem dla Elżbiety i jej domu, dla Jana, którego nosi w swoim łonie. Elżbieta doświadcza napełnienia Duchem Świętym.

Pozdrowienie, które porusza. Sięga ono aż do łona Elżbiety. Pozdrowienie, w którym jest nieodparte pragnienie radowania się, radowania się z innymi, a bierze ono swój początek w uwierzeniu Bogu. Czy doświadczyłem pozdrowienia, które mnie poruszyło? Co niosą moje pozdrowienia, słowa? Czym nawiedzam człowieka, mówiąc? Co zwiastuję, gdy mówię? Czy daje drugiemu możliwość radowania się jego wyborem, powołaniem, wiarą: "Błogosławiona, któraś uwierzyła..." Jakie dobro w innych, wyzwoliły moje słowa? "Skoro głos Twego pozdrowienia zabrzmiał w moich uszach, poruszyło się..." Czy pozwalam Duchowi Świętemu na poruszanie siebie wewnętrznie, przez słowa, które mówię? Niezwykła misja jest nam dana: poruszania, wzruszania, pomagania w odkryciu "poruszyło się dzieciątko w łonie moim".

26 VIII. Uroczystość NMP Częstochowskiej, Ks. Józef Pierchalski SAC

Nie mają wina...

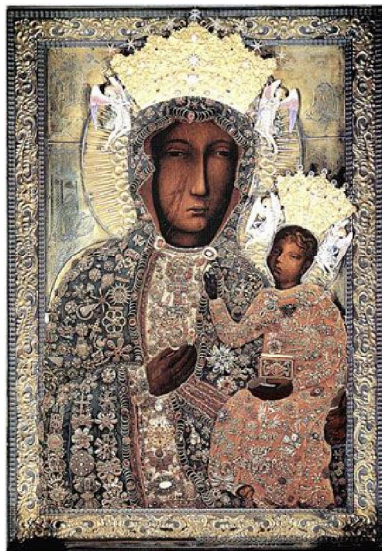
Maryja kochała życie. Uczestniczyła w weselu, radości i szczęściu innych. Umiała i chciała się bawić. Cieszyła się rzeczywistością. Zawsze była macierzyńska wobec tych, którzy o czymś zapomnieli, zajęci sobą i tylko tym, co mogą od siebie wzajemnie otrzymać. Ona nie potrafiła być pośród nich jedynie dla własnej radości. Maryja dostrzegła, że mały problem może pozbawić radości parę młodą ale i gości obecnych na weselu. Rатуje sytuację, a właściwie nowożeńców przed kompromitacją. Są młodzi. Zauroczeni pięknem tego, co "teraz". Wpatrzeni w siebie i niewidzący tego, co wokół nich. Nie do końca o wszystkim pomyśleli. Brakuje im wyobraźni w patrzeniu na całość życia i jego problemy.

Radość, jaką przeżywamy, przesłania nam na jakiś czas te braki, które nosimy w sobie my lub ci, którzy nas otaczają. Nie możemy ciągle myśleć o własnym czy innych niedorastaniu. Określone braki pozbawiają nas odczuwania radości, poczucia szczęścia czy dobrego samopoczucia. Pojawia się pytanie: co dla mnie jest źródłem, przyczyną radości? Sprawą normalną jest doświadczanie strat, a równocześnie nietracenie z tego powodu wewnętrznej równowagi. Godzić się ze stratami, to droga do życia w radości ducha.

To Maryja zauważyła problem w czasie wesela, nie młodzi. Ona zwraca ich uwagę na zaistniałą sytuację, która może zakończyć się skandalem. Jej rolą jest uwrażliwienie człowieka na to, co ważne. Maryja budzi wewnętrznie młodych w ich radości i beztrójce. Przeżywając radość i wesele, nie można zapominać o potrzebach tych, którzy są obok. Żyjemy o tyle, o ile nie tracimy pamięci i dobrej, głębokiej wrażliwości na to, co ważne. A ważny jest Bóg i człowiek. Istotne jest to, aby w czasie radości i wesela umieć się napełniać, gdyż po nim może nastać smutek i zniechęcenie. Przeżywając to, co jest "teraz", umacniamy się na to, co będzie "później". Wewnętrzny klimat, jaki towarzyszy naszym przeżyciom, nie zawsze musi być przez nas postrzegany czy też rozumiany jako korzystny. Rozwijamy się zarówno w smutku, jak i w radości. Idziemy w stronę Boga zarówno wtedy, gdy panujemy nad problemami, w znaczeniu rozumienia ich i rozwiązywania, jak i wtedy, gdy wszystko w nas i wokół nas, gmatwając się, wprowadza nas w poczucie całkowitego chaosu.

Urzeka nas Maryja myśląca o innych. Myślenie o innych było Jej codziennością, którą zrodziła bezinteresowna miłość. Tym, co ochroniło wesele, a tym samym młodą parę przed kompromitacją nie było wino, lecz Jezus i Maryja, wrażliwe serce Matki Jezusa, zaufanie do Syna. Maryja jest Pośredniczką w tym, by chronić i podtrzymać ludzką radość. Bogu zależy na ludzkiej radości, na śmiechu człowieka, na jego poczuciu humoru. Matka Jezusa była osobą niezwykle skoncentrowaną. Uważnie słuchała archanioła Gabriela, Józefa, ale najbardziej Jezusa. Każde Jego słowo "rozważała i zachowywała w sercu". Patrzyła na Niego z miłością. Z Nim znosiła chłód betlejemskiej nocy, z Nim uciekała do Egiptu, niepokojąc się o Jego życie, "z bólem serca" szukała Go, patrzyła jak odchodził z domu, chciała zapamiętać każde słowo, gest, spojrzenie Tego, który był całym Jej życiem. Tak stała się uważna, skupiona, kontemplacyjna. Spoglądała tam, gdzie patrzył Jej Syn. Podążała za Jego myślą i słowami. Była i jest czułą Matką. Uczyla swojego Syna chodzić i mówić; słuchała Jego śmiechu i płaczu. Była bardzo szczęśliwa, obserwując, jak z dziecka staje się pięknym młodzieńcem, a potem mężczyzną o przejmującym spojrzeniu, łagodnym słowie i czułych wobec Niej gestach.

Musiąo zabraknąć wina, byśmy mogli zrozumieć, że przychodzi czas, kiedy radość ludzka powinna przemienić się w radość większą głębszą odnoszącą się do Pana. Jeśli radość ma człowieka czynić dojrzałym, rozsądnym, mądrym, winna być przeżywana z Bogiem. Radość ludzka jest



wstępem do odczuwania niedosytu w radowaniu się, a tym samym - prowadzi do szukania jej więcej. Kończy się wino uczynione przez człowieka, kończy się tym samym radość pochodząca od niego. Czasowa, ograniczona, uzależniona od kogoś albo od własnego dobrego samopoczucia - ludzka radość.

Niezwykle istotne jest to, aby wiedzieć, z kim rozmawiać w sytuacjach dla nas trudnych. Matka staje przed Synem. Nie namawia do tego młodych, nie posyła kogoś z uczniów Jezusa, aby Mu powiedział o problemie. To Jej życie: stawać przed Synem i mówić, prosić, oczekiwać, aż nadejdzie "Jego godzina". Osobiście angażuje się w rozwią-

zanie problemu. A potem dyskretnie odchodzi na bok, bo czas nie ten, który przewidział Jezus na objawienie swojej mocy i miłości. Bez pośpiechu, bez zbędnych emocji, bez niepokoju, któremu mogłyby towarzyszyć wypieki na twarzy, nerwowe zachowania, gorączkowo wypowiedane słowa. Niezwykle dyskretna, pośrednicząca w rozmowach między Synem a sługami. Jacy piękni są razem w tym zatroskaniu o doczesność dwojga młodych ludzi. Każdy, kto się troszczy, pomaga, współpracuje - jest piękny. Uczestniczymy wszyscy w zatroskaniu Syna i Matki aż do skończenia świata. Zatroskani o radość i wesele tam, gdzie żyjemy.

Ktoś mógłby powiedzieć: to taki mały problem - wino. Życie to prawie same małe problemy. Jeśli ktoś okaże mi dobroć wówczas, gdy się zagubiłem, posiadł moje serce i wdzięczność. Cokolwiek Jezus czynił, czynił to w atmosferze miłosierdzia. Gdy jesteśmy miłosierni i wczuwamy się w uczucia innych, jesteśmy prawdziwie chrześcijanami, duszopasterzami, zakonnikami Bożego miłosierdzia. Człowieczeństwo i chrześcijaństwo spotykają się na skrzyżowaniu miłosierdzia i wrażliwości. Boga nie znajdujemy w abstrakcji, lecz w serdeczności ludzkich spotkań. Wczuwać się. To czynił i nadal czyni Jezus ze swoją Matką. Wczuwać się, to znaczy - słuchać uważnie, stawiać pytania, powstrzymać się od sądu i używać wyobraźni, aby zrozumieć punkt widzenia, motywacje i uczucia drugiego. Nie chodzi o zachowanie się w sposób czuły i wyrozumiały: to jest wsparcie. W naszej postawie chodzi o utożsamianie się, wchodzenie w położenie drugiego człowieka, przyjmowanie jego stanowiska i emocjonalne podzielenie jego doświadczenia.

"Zróbcie wszystko...". To znaczy: co? Napełnić stągwie wodą. Człowiek powinien zrobić w swoim życiu, również religijnym, duchowym, to, na co go stać, co może teraz uczynić. Nie musi robić tego, czego nie potrafi. Nie musi też być doskonały w tym, co robi. Kiedyś mogą nas zmęczyć wszystkie wysiłki mające na celu naszą przemianę. Wówczas całkowite poddanie się Bogu nie będzie naszą zasługą lecz wyrazem całkowitego obnażenia, gdyż oddamy się Mu dopiero wtedy, gdy nie będziemy mieli już innego wyjścia, I wówczas uwolnimy się od realizowania takiej duchowości, która nastawiona jest jedynie na wydajność. Gdy potrafię zgodzić się na uznanie granic swoich możliwości i nie narzekam na siebie, nie zrządę przy okazji również na innych, iż nie stworzyli mi korzystniejszych warunków rozwoju - wtedy otrzymam to, o czym nawet nie pomyślałem. Człowiek zależny, pokorny, uznający i zgadzający się ze swoimi ograniczeniami - żyje w Bogu, a Bóg żyje w nim. Możemy sobie wówczas pozwolić na radość i wesele ducha. To taki niezwykły dar od Niepokalanej. Człowiek karmi się nie tylko chlebem. Towarzystwem dobrego, prawego i szczęśliwego życia jest radość ducha. Powróćmy do Kany Galilejskiej. Szukajmy swojej Kany Galilejskiej.

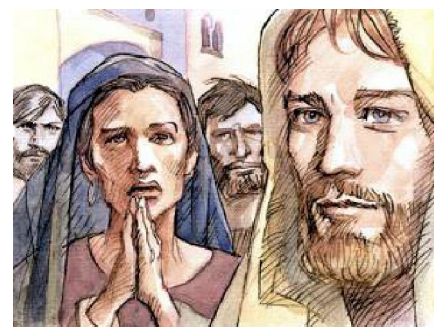
17 sierpnia 2014

XX Niedziela

Zwykła A

Z EWANGELII Mt 15

A ona przyszła, upadła przed Nim i prosiła: "Panie, dopomóż mi!" On jednak odparł: "Niedobrze jest zabrać chleb dzieciom a rzucić psom". A ona odrzekła: "Tak, Panie, lecz i szczenięta jedzą z okruszyn, które spadają ze stołów ich panów". Wtedy Jezus jej odpowiedział: "O niewiasto wielka jest twoja wiara; niech ci się stanie, jak chcesz!" Od tej chwili jej córka była zdrowa.



Kobieta kananejska wychodząc z okolic Tyru i Sydonu, wyszła tego usposobienia do ponizenia, gdy wołała "Ulituj się nade mną Panie, Synu Dawida". Wzywaniu imienia Pana, medytacja i kontemplacja, Eucharystia i Spowiedź są pomocą Boga do wychodzenia z ponizenia.

Kobieta kananejska jest symbolem matki każdego, kto jest ciężko dręczony przez złego ducha.

"Niedobrze jest zabierać chleb dzieciom". Zło sprawia, że człowiek staje się "psem". Wielka wiara czyni człowieka dzieckiem Boga. Jezus spotykając się z wielką wiarą matki, nie odmawia jej córce "chleba uzdrowienia" uwalniającego od złego ducha. Ponieważ dziecko pochodziło z Kanaanu, było traktowane jak szczenię. Człowiek sam decyduje o tym, czy chce być traktowany jak szczenię, czy też, jak dziecko. Kiedy nie słuchamy Słowa Bożego, zadowolamy się tym, co ziemskie, co może nasycić nasze ciało. Słuchanie Słowa Bożego sprawia, że nie porzeczamy na pokarmie doczesnym, lecz rodzi się w nas pragnienie innego świata, innego pokarmu. Słowo Pańskie kształtuje w nas podobieństwo do Boga.

24 sierpnia 2014
XXI Niedziela
Zwykła A
Z EWANGELII Mt 16

Otóż i Ja tobie powiadam: Ty jesteś Piotr [czyli Skalą], i na tej Skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą.



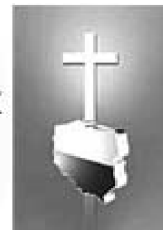
Piotr jest skalą, na której Jezus buduje swój Kościół. Ta skala wydaje się nieco krucha. W tej sprawie jest to dla nas niezwykle pocieszające. Jeśli, podobnie jak Piotr, poznamy kim jest Jezus, wtedy również staniemy się skalą dla innych. Możemy być skalą nawet w naszych słabościach, w tchórzostwie i zdradzie. Na skale można stać. Skala jest oparciem dla stóp. Inni dają nam takie oparcie. W ich obecności przyznajemy się do siebie takich, jacy jesteśmy. Kiedy są blisko, my stoiszmy mocno na nogach. O skalę można się także oprzeć.

Potrzebujemy kogoś takiego, o kogo moglibyśmy się oprzeć. To ktoś, kto sam mocno stoi na własnych nogach i ma jasno określony punkt widzenia. Pomimo tego powinien być również w stanie, w określonej sytuacji, zrezygnować z własnego zdania. Skala to ktoś taki, kto pozwala innym mieć własne zdanie. To daje pewność siebie i poczucie bezpieczeństwa, a także spokój i pokój wewnętrzny. Tylko jeśli jak Piotr uznamy swoją słabość i ciemne strony własnego życia i z pokorą wyznamy je Bogu, będziemy mogli stać się skalą, która daje innym oparcie, o ile Bóg tego chce.

Nie można samemu uczynić się skalą. Piotr nie zamierzał udowadniać swojej wyższości przed innymi uczniami Jezusa, ani też uparcie twierdzić, że jest skalą. Z wdzięcznością przyjął to, że właśnie on, który w swoim lęku o siebie zdradził Jezusa, mógł mimo wszystko stać się skalą dla innych, na której mogli się oprzeć i w jej cieniu czuli się bezpieczni w Bogu, prawdziwej opo-



Codziennosc Kościoła w Polsce i świecie



29.04.2014. Holandia: farmaceuci bojkotują eutanazję. Holenderscy lekarze wykonujący zabieg eutanazji mają problemy z zakupieniem niezbędnych do tego środków farmakologicznych. Sprzedawcy odmawiają farmaceuci, powołując się na sprzeciw sumienia. Dane te podano w holenderskim programie telewizyjnym Altijd Wat Monitor, który poświęcono właśnie tej problematyce

30.04.2014. Rosja: kościół pod wezwaniem św. Jana Pawła II. W rosyjskim mieście Togliatti ordynariusz saratowskiej diecezji św. Klemensa bp Clemens Pickel poświęcił kamień węgielny pod budowę nowego kościoła. Będzie on pod wezwaniem św. Jana Pawła II.

03.05.2014. Jasna Góra: główne uroczystości odpustowe. "Wdzięczność i zawierzenie" to hasło, pod którym odbyły się na Jasnej Górze główne obchody uroczystości Królowej Polski, a w Gnieźnie 4 maja **uroczystości odpustowe ku czci św. Wojciecha.** Kościół w Polsce dziękował za kanonizację Jana Pawła II.

05.05.2014. VI Tydzień Biblijny. W Kościele w Polsce trwa VI Tydzień Biblijny. Jego celem jest promocja duchowości biblijnej, zachęta do lektury Biblii i umacnianie się nią każdego dnia.

08.05.2014. Patriarcha koptyjski proponuje ujednoczenie daty Wielkanocy. Zwierzchnik prawosławnych Koptów skierował list do Papieża Franciszka. W swym przesłaniu patriarcha proponuje m.in. ustalenie wspólnej daty Wielkanocy dla wszystkich wyznawców Chrystusa.

15.05.2014. Santiago de Chile: Stolica Apostolska na konferencji FAO. W walce ze światowym głodem trzeba bardziej ludzkich postaw, a nie wyłącznie rozwoju techniki i postępu naukowego. Stały obserwator Stolicy Apostolskiej przy

FAO mówił o tym na regionalnej konferencji o walce z głodem w Ameryce Łacińskiej i na Karaibach.

16.05.2014. Raport o chryścianofobii w Europie: nie ma dnia bez agresji. Akty nietolerancji i nienawiści względem chrześcijan w Europie to zjawisko o skali masowej. Nie ma dnia, by nie dochodziło do profanacji chrześcijańskich miejsc kultu.

Dane te podaje raport wiedeńskiego Obserwatorium Nietolerancji i Dyskryminacji względem Chrześcijan w Europie. Antychrześcijańskie postawy przenikają też do polityki i prawa. W ubiegłym roku w 14 krajach Europy uchwalono 41 ustaw, które ograniczają chrześcijanom możliwość praktykowania swej wiary.

17.05.2014. Jubileusz 50-lecia kapłaństwa abp. Józefa Michalika. W archikatedrze przemyskiej 17 maja zgromadzeni wierni dziękowali Bogu za dar kanonizacji św. Jana Pawła II oraz za 50-lecie kapłaństwa metropolity przemyskiego abp. Józefa Michalika.

Uroczystej Mszy św. przewodniczył Jubilat. Pośród licznie zebranych biskupów w koncelebrze uczestniczyli nuncjusz apostolski abp Celestino Migliore, kard. Paul Josef Cordes, z którym abp Michalik pracował w Radzie ds. Świeckich oraz abp Stanisław Gądecki przewodniczący KEP. Ojciec Święty Franciszek wystosował list gratulacyjny do abp. Józefa Michalika, w którym wymienia szczególnie ważne chwile z posługi kapłańskiej Jubilata.

17.05.2014. Abp Wojciech Polak nowym prymasem Polski. Arcybiskupem najstarszej w Polsce metropolii w Gnieźnie został bp Wojciech Polak. (*str. 16*)

21.05.2014. Papież: dialog międzyreligijny nie może relatywizować wiary. Konsekwencją dialogu międzyreligijnego nie może być relatywizacja wiary chrześcijańskiej -

napisał Papież Franciszek w przesłaniu z okazji 50-lecia watykańskiej dykasterii, która zajmuje się tym dialogiem.



śmierci.

07.06.2014. Ingres Prymasa Polski. Z udziałem ponad 40 kardynałów, arcy-

biskupów i biskupów oraz przedstawiciele władz państwowych, odbył się w Gnieźnie ingres Prymasa Polski abp. Wojciecha Polaka do tamtejszej katedry.

08.06.2014. Papież do młodych: bankruci chcą was okraść z marzeń. "Nie pozwólcie, by zniechęcili was bankruci i tchórze, którzy chcą was pozbawić marzeń, chcą was zamknąć w swej mrocznej mentalności, byście nie mogli szybować w świetle nadziei". A życie nie jest szare, trzeba je poświęcić dla wielkich ideałów, dla wielkich rzeczy - mówił Papież. Młodych ostrzegł, że zło jest zaraźliwe. Dlatego ważne jest, by nie naśladowali negatywnych wzorców.

10.06.2014. Biskupi wybrali nowego Sekretarza Generalnego KEP. Episkopat Polski ma nowego Sekretarza Generalnego - wybrano bp. Artura Mizińskiego. (str. 17)

Biskupi podziękowali lekarzom, którzy podpisali "Deklarację Wiary", za odważny gest broniący prawa do wolności sumienia. To bardzo ważne wsparcie.

"Deklaracja potwierdza wyjątkową wartość życia ludzkiego" - podkreślili biskupi. Dalej dodają, że "agresja skierowana przeciw lekarzom sygnatariuszom Deklaracji jest nie tylko niezrozumiała, ale i nie do przyjęcia. Przeczy ona konstytucyjnej zasadzie wolności sumienia i wyznania oraz kwestionuje niezbywalne prawo do klauzuli sumienia w praktyce lekarskiej".

Biskupi dyskutowali także na temat stanu ubóstwa w naszym kraju, o sytuacji na Ukrainie, mówili też z wdzięcznością o przywróceniu stosunków dyplomatycznych między Stolicą Apostolską a Polską.

14.06.2014. Około 600 delegatów ze 140 wspólnot wzięło udział w Warszawie w IV Ogólnopolskim Kongresie Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich. Na hasło wybrano słowo: "Posłani, aby odnowić świat".

Szacuje się, że w Polsce do różnych ruchów i stowarzyszeń katolickich należy ok. 3 mln osób.

26 sierpnia 2014 Uroczystość NMP Częstochowskiej Z EWANGELII J 2

A kiedy zabrakło wina, Matka Jezusa mówi do Niego: "Nie mają już wina". Jezus Jej odpowiedział: "Czyż to moja lub Twoja sprawa, Niewiasto? Czyż jeszcze nie nadeszła godzina moja?" Wtedy Matka Jego powiedziała do sług: "Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie".



Tym, co ochroniło wesele, a tym samym parę młodych przed kompromitacją, nie było wino, lecz osoba Jezusa i Maryi. Troska o młodych.

Wrażliwe serce Matki Jezusa. Zaufanie do Syna. Maryja jest tu Pośredniczką w tym, by chronić i podtrzymać ludzką radość. Bogu zależy na ludzkiej radości, na ich śmiechu, na tym - że potrafią się bawić.

Dajesz taką radość, Panie, że to, co łączy się z radością tego świata - błednieje. Ale czy ta ludzka, piękna, mądra radość człowieka, nie jest wstępem do odczuwania niedosytu w radowaniu się, a tym samym szukania jej więcej. Kończy się wino, uczynione przez człowieka, kończy się tym samym radość jego. Czasowa, ograniczona, uzależniona od kogoś - radość. Wydaje się, że dla Maryi, radością było i jest zachowanie i rozważanie Słów Syna i Pana. Zachowanie i słuchanie bez ograniczeń Słowa, które niesie Duch - prowadzi do rozlania się jej w sercu. Ponieważ: Słowo i Miłość i Radość - o których myślimy - to Jezus.

Jaką radość zachowuję w sobie, która mogłaby postawić mnie na nogi, w chwilach trudnych? Gdzie szukam tego, co rozweseli moje serce? Starosta powiedział, że Jezus zachował dobre wino. Zachował to, co może uradować ludzkie serce.

Co skutecznie raduje moje serce?

Kanonizacja dwóch papieży: Jana XXIII i Jana Pawła II

27.04.2014. Watykan: historyczna kanonizacja dwóch Papieży. Jan XXIII i Jan Paweł II są świętymi. Nigdy jeszcze w historii nie miało miejsca takie wydarzenie, by Papież kanonizował dwóch swych poprzedników i w dodatku tak mu bliskich w czasie. Bezprecedensowe jest także to, iż liturgię kanonizacyjną koncelebrował Papież senior Benedykt XVI. Jego przybycie na plac św. Piotra wierni przyjęli owacjami. Szacuje się, że w tym wydarzeniu uczestniczyło 800 tys. pielgrzymów z całego świata, z których większość stanowili Polacy. Liturgię kanonizacyjną poprzedziło modlitewne czuwanie, podczas którego odmówiono Koronkę do Bożego Miłosierdzia. Wprowadziło to wiernych w klimat dzisiejszej Niedzieli Bożego Miłosierdzia, którą ustanowił dla całego Kościoła Jan Paweł II. Następnie prefekt Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, kard. Angelo Amato, w towarzystwie obu postulatorów, ks. Sławomira Odera i o. Giovangiuseppe Califano OFM, poprosił Franciszka, by dwaj błogosławieni Papieże mogli być czczeni jako święci przez wszystkich wiernych.



Po wygłoszeniu przez Franciszka formuły kanonizacyjnej przy ołtarzu ustawiono relikwie nowych świętych. Relikwiarz zawierający ampułkę z krwią św. Jana Pawła II niosła Floribeth Mora Diaz. Uzdrawienie tej sparaliżowanej kobiety z nieoperacyjnego tętniaka mózgu zostało uznane za cud wymagany do kanonizacji Papieża Polaka. Z kolei jedną z intencji modlitwy wiernych odczytała s. Marie Simon-Pierre. Franciszka zakonnica została za przyczyną Jana Pawła II uzdrowiona z choroby Parkinsona i cud ten posłużył z kolei do beatyfikacji Papieża Polaka. W czasie uroczystości nad Placem św. Piotra i prowadzącymi do niego uliczkami powiewały las biało-czerwonych flag z wizerunkami obu świętych Papieży.

"Byli kapłanami, biskupami i papieżami dwudziestego wieku. Poznali jego tragedie, ale nie byli nimi przytłoczeni. Silniejszy był w nich Bóg" - mówił papież Franciszek o św. Janie Pawle II i św. Janie XXIII w homilii podczas Mszy św. kanonizacyjnej.

Polski tekst homilii Ojca Świętego:

W centrum dzisiejszej niedzieli wieńczącej Oktawę Wielkanocy, a którą Jan Paweł II zechciał poświęcić Miłosierdziu Bożemu, znajdują się chwalebne rany Jezusa zmartwychwstałego.

Pokazał je już po raz pierwszy, gdy ukazał się apostołom, wieczorem tego samego dnia po szabacie, w dniu Zmartwychwstania. Ale tamtego wieczoru nie było Tomasza i gdy inni powiedzieli mu, że widzieli Pana, odpowiedział, że jeśli nie zobaczy i nie dotknie tych ran, nie uwierzy. Osiem dni później Jezus ukazał się ponownie w Wieczerniku, pośród uczniów i był tam również Tomasz. Zwrócił się wówczas do niego i poprosił, by dotknął Jego ran. Wówczas ten szczerzy człowiek, przyzwyczajony do osobistego sprawdzania, ukląkł przed Jezusem i powiedział: "Pan mój i Bóg mój" (J 20, 28).

Rany Jezusa są zgorszeniem dla wiary, ale są również sprawdzianem wiary. Dlatego w ciele Chrystusa Zmartwychwstałego rany nie zanikają, lecz pozostają, gdyż rany te są trwałym znakiem miłości Boga do nas i są niezbędne, by wierzyć w Boga. Nie po to, by wierzyć, że Bóg istnieje, ale aby wierzyć, że Bóg jest miłością, miłosierdziem i wiernością. Święty Piotr, cytując Izajasza, pisze do chrześcijan: "Krwia Jego ran zostaliście

uzdrowieni" (1 P 2, 24; por. Iz 53, 5).

Św. Jan XXIII i św. Jan Paweł II mieli odwagę oglądania ran Jezusa, dotykania Jego zranionych rąk i Jego przebitego boku. Nie wstydzi się ciała Chrystusa, nie gorszyli się Nim, Jego krzyżem. Nie wstydzi się ciała swego brata (por. Iz 58, 7), ponieważ w każdej osobie cierpiącej dostrzegali Jezusa. Byli to dwaj ludzie mężni, pełni parzeji [szczerości] Ducha Świętego i złożyli Kościołowi i światu świadectwo dobroci Boga i Jego miłosierdzia.

Byli kapłanami, biskupami i papieżami dwudziestego wieku. Poznali jego tragedie, ale nie byli nimi przytłoczeni. Silniejszy był w nich Bóg; silniejsza była w nich wiara w Jezusa Chrystusa, Odkupiciela człowieka i Pana historii; silniejsze było w nich miłosierdzie Boga, które objawia się w tych pięciu ranach; silniejsza była macierzyńska bliskość Maryi.

W tych dwóch ludziach kontemplujących rany Chrystusa i świadkach Jego miłosierdzia była "żywa nadzieja" wraz z "radością niewymowną i pełną chwały" (1 P 1,3,8). Nadzieja i radość, jaką zmartwychwstały Chrystus daje swoim uczniom i którym nic i nikt nie może ich pozbawić. Paschalna nadzieja i radość, przeszedłszy przez tygiel odarcia z szat, ogołocenia, bliskości z grzesznikami aż do końca, aż do młodości z powodu gorczy tego kielicha. Oto są nadzieja i radość, jaką dwaj święci papieże otrzymali w darze od zmartwychwstałego Pana i z kolei przekazali obficie Ludowi Bożemu, otrzymując za to nagrodę wieczną.

Tą nadzieją i tą radością żyła pierwsza wspólnota

wierzących w Jerozolimie, o której mówią nam Dzieje Apostolskie (por. 2, 42-47). Jest to wspólnota, w której żyje się tym, co najistotniejsze z Ewangelii, to znaczy miłością, miłosierdziem, w prostocie i braterstwie.

Taki obraz Kościoła miał przed sobą Sobór Watykański. Św. Jan XXIII i św. Jan Paweł II współpracowali z Duchem Świętym, aby odnowić i dostosować Kościół do jego pierwotnego obrazu, który nadali mu święci w ciągu wieków. Nie zapominajmy, że to właśnie święci prowadzą Kościół naprzód i sprawiają, że się rozwija. Zwołując Sobór, św. Jan XXIII okazał taktowne posłuszeństwo Duchowi Świętemu, dał się Jemu prowadzić i był dla Kościoła pasterzem, przewodnikiem, który sam był prowadzony. To była jego wielka posługa dla Kościoła. Był papieżem posłuszeństwa Duchowi Świętemu.

W tej posłudze Ludowi Bożemu św. Jan Paweł II był papieżem rodziny. Kiedyś sam tak powiedział, że chciałby zostać zapamiętany jako papież rodziny. Chętnie to podkreślam w czasie, gdy przeżywamy proces synodalny o rodzinie i z rodzinami, proces, któremu na pewno On z nieba towarzyszy i go wspiera.

Niech ci obaj nowi święci pastarze Ludu Bożego wstawiają się za Kościołem, aby w ciągu tych dwóch lat procesu synodalnego był on posłuszny Duchowi Świętemu w posłudze duszpasterskiej dla rodziny. Niech nas obaj nauczą, byśmy nie gorszyli się ranami Chrystusa, abyśmy wnikali w tajemnicę Bożego Miłosierdzia, które zawsze żywi nadzieję, zawsze przebacza, bo zawsze miłuje.



Antyklerykale pomyśl!

Antyklerykale, gdybyś choć cicho siedział, i tyłu bzdur o Kościele Katolickim nie powiedział, Nigdy o twoim nieuctwie świat by się nie dowiedział.

Nie chcesz udziału Kościoła w życiu polityczno-społecznym? To wyobraź sobie, jakby świat bez tego wyglądał. Wielu rzeczy nie dałoby się uczynić bez tego właśnie zaangażowania polityczno-społecznego.

Kościół prowadzi największą organizację charytatywną na świecie, która od początków swego istnienia (czyli jakieś 2 tys. lat), pomaga ludziom biednym, sierotom, kobietom bitym, samotnym matkom, osobom bezdomnym, niepełnosprawnym, starym, umierającym.

Tak zwyczajnie i prosto, po ludzku, mógłbyś być wdzięczny za prowadzenie szpitali, ośrodków pomocy dla samotnych matek, domów dziecka, schronisk dla bezdomnych, dożywianie biednych. Przecież milionom ludzi Kościół w ten sposób uratował życie (podobnie zresztą jak niemałej liczbie Żydów eksterminowanym w czasie holokaustu).

Jeśli jesteś człowiekiem uczonym, powinieneś docenić wkład Kościoła w rozwój nauki- w zakładanie róż-

nego typu szkół, bibliotek i uniwersytetów (np. Sorbona czy Oxford) i sponsorowanie naukowców.

Mógłbyś zauważyć na przykład wkład Kościoła w rozwój astronomii (kanonik Kopernik), ekonomii (średnio-wieczni scholastycy), architektury (Rafael i wszystkie cudne katedry), czy filozofii (św. Tomasz z Akwinu).

Jako lekarz (czy zwykły pacjent) mógłbyś podziękować za rozwój medycyny (np. zakon szpitalników słynny z nowoczesnych szpitali i niezwykle sprawnie wykonywanych amputacji). Albo być wdzięczny za leki przygotowywane przez św. Hildegardę czy mnichów różnych zakonów.

Czy jako zwyczajny zjadacz chleba, mógłbyś docenić Kościół choćby za rozwój sztuki kulinarnej. Jako znawca alkoholi mógłbyś docenić pyszne piwo i likiery przyrządzane przez mnichów (kartuzi- likier Chartreuse, trapiści: sery i piwo) .



Jeśli cenisz sztukę, mógłbyś zauważyć wkład Kościoła w rozwój muzyki klasycznej. Jak wyglądałaby ona bez katolickiej muzyki Beethovena, twórczości niepoprawnego katolika Mozarta czy lepszego katolika Haydna, który przed komponowaniem odmawiał różaniec, albo

Vivaldiego, który był księdzem?

Jak wyglądałaby świat bez katolickiej architektury, rzeźby i malarstwa?

A może chciał(a)byś wiedzieć, jak naprawdę Kościół traktuje kobiety? Spójrz na kult Maryi, rolę doktora Kościoła św. Teresy z Avila. Nie ma wyższych tytułów i honorów, które można by w Kościele nadać kobietom.

Warto wspomnieć rolę Kościoła w wyeliminowaniu takich praktyk jak niewolnictwo, krwawe ofiary składane z ludzi czy dzieciobójstwo (np. walka z zabijaniem chorych dzieci wśród ludu Szuarów bł. siostry Marii Troncatti w Ekwadorze).

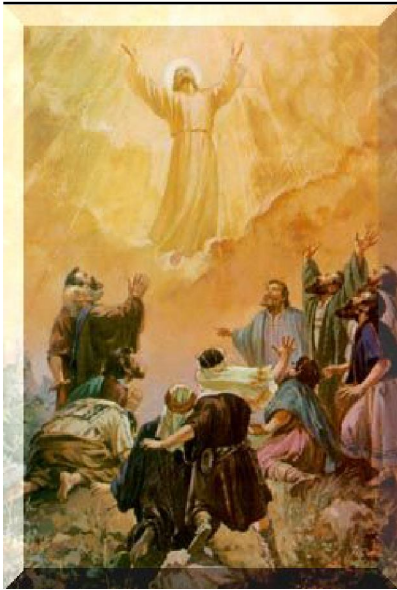
Jeśli jesteś człowiekiem ceniącym wolność, mógłbyś być wdzięczny za zaangażowanie Kościoła w Polsce w walkę o wolność i prawa człowieka. Zresztą oczywiście nie tylko w Polsce. Mógłbyś docenić zaangażowanie papieży (św. Jana Pawła II), a także arcybiskupów i biskupów w różnych krajach w walkę o pokój (np. działania biskupa Belo w Timorze Wschodnim, dzięki którym prawie cała część tej wyspy przeszła na katolicyzm).

Ale możesz nadal pozostać ślepym. Uparcie czepiać się i wyolbrzymiać (a nawet zmyślać) winy Kościoła. Możesz nadal stać przed cudnym arcydziełem i gapić się w lewy dolny róg ramy i pokazywać palcem uszczerbek i plamę. Możesz, jeśli taki "mały" z ciebie człowiek niskich lotów, którego wzrok celu nie sięga i zatrzymuje się na ramie.

Natalia Dueholm, Fronda.pl, 9.05.2014



Poznaj, by zrozumieć



Nasze zwycięstwo jedynie w Chrystusie

POWRÓT DO OJCA

Wierzimy, że Chrystus, który zstąpił z nieba, aby wybawić ludzkość z grzechu oraz z jego tragicznych następstw, po wypełnieniu planu Ojca ponownie do Niego powrócił. Pomimo tego powrotu Zbawiciel - choć niewidzialny - ciągle jest wśród nas i kontynuuje swoje zbawcze dzieło w Kościele i przez Kościół.

WNIEBOWSTĄPIENIE W UJĘCIU PISMA ŚWIĘTEGO

Pyt.: *W jaki sposób Pismo św. przedstawia wniebowstąpienie Chrystusa?*

Odp.: Św. Łukasz mówi o uniesieniu Jezusa do nieba. "A kiedy ich błogosławił, rozstał się z nimi i został uniesiony do nieba" (Łk 24,51). To widzialne uniesienie się Chrystusa było objawieniem prawdy, że jako człowiek Chrystus przeszedł do chwały Ojca, że należy już do innego porządku istnienia niż za życia ziemskiego. Przez czterdzieści dni po swoim zmartwychwstaniu Jezus ukazywał się swoim uczniom, aby umocnić ich wiarę i przekonać ich, że faktycznie żyje. Uniesienie się Jezusa do nieba jest ostatnim widzialnym spotkaniem się ze swoimi uczniami. Kończy się okres ukazywania się zmartwychwstałego Zbawiciela, a rozpoczyna nowy: okres Jego niewidzialnej działalności przez Ducha Świętego w Kościele. Ten okres będzie trwał do końca świata.

CHWAŁA CHRYSTUSA ZMARTWYCHWSTAŁEGO PRZED JEGO WNIEBOWSTĄPIENIEM

Pyt.: *Gdzie znajdował się Chrystus "po zmartwychwstaniu" a "przed wniebowstąpieniem"?*

Odp.: Teologowie, chcąc odpowiedzieć na powyższe pytanie, stwierdzają, że przejście Chrystusa - człowieka do chwały Ojca dokonało się już w momencie zmartwychwstania. Jako Bóg Jezus Chrystus zawsze był zjednoczony z Ojcem i dzielił Jego chwałę. Jako człowiek zaś wszedł do chwały Ojca przez zmartwychwstanie. Widzialne uniesienie się do nieba było wyraźnym pouczeniem, objawieniem prawdy, że Chrystus powrócił do Ojca. Pomimo wniebowstąpienia, Jezus pozostaje z nami i będzie oddziaływał na nas zbawczo aż do skończenia świata (por. Mt 28,20). Jest to jednak inna forma obecności niż ta, jaką znali uczniowie Zbawiciela dzielący trudy Jego ziemskiej działalności. Spotkanie z Chrystusem unoszącym się do nieba było ostatnim widzialnym zetknięciem się uczniów ze swoim zmartwychwstałym Panem.

Po swoim zmartwychwstaniu Chrystus powiedział do Marii Magdaleny: "Nie zatrzymuj mnie, jeszcze bowiem nie wstąpiłem do Ojca. Natomiast udaj się do moich braci i powiedz im: 'Wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego oraz do Boga mego i Boga waszego'" (J 20,17). Mówiąc, że jeszcze nie wstąpił do Ojca, Chrystus ma najprawdopodobniej na myśli swoje widzialne wniebowstąpienie, kończące okres objawień po zmartwychwstaniu. Inne bowiem teksty Pisma św. świadczą, że Jego wejście w ciele uwielbionym do chwały Ojca zrealizowało się w zmartwychwstaniu. "Już Tomasz z Akwinu uczył, że stan uwielbienia otrzymał Chrystus przez zmartwychwstanie, a oddzielenie czasowe momentu wniebowstąpienia od zmartwychwstania miało znaczenie pedagogiczne, miało pouczyć Apostołów i oswoić ich z tak niezwykłą rzeczywistością, jaką był Chrystus Zmartwychwstały".

PRZYGOTOWANIE NIEBA DLA CZŁOWIEKA PRZEZ WNIEBOWSTĄPIENIE CHRYSTUSA

Pyt.: *Jakie znaczenie dla naszego wiecznego szczęścia ma wniebowstąpienie Chrystusa?*

Odp.: Po swoim zmartwychwstaniu Chrystus nie powrócił do dawnego sposobu przebywania z uczniami, pragnie jednak być z nami wszystkimi zawsze w domu Ojca. Powrócił do Niego, aby nam przygotować nowe, wieczne mieszkania. Powiedział: "Niech się nie trwoży serce wasze. Wierzycie w Boga? I we Mnie wierzcie! W domu Ojca mego jest mieszkań wiele. Gdyby tak nie było, to bym wam powiedział. Idę przecież przygotować wam miejsce. A gdy odejdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę powtórnie i zabiorę was do siebie, abyście i wy byli tam, gdzie Ja jestem" (J 14,1-3). W Liście do Hebrajczyków czytamy, że Chrystus wszedł do nieba, aby "wstawić się za nami przed obliczem Boga" (Hbr 9,24). Powrót do Ojca przez wniebowstąpienie był także warunkiem zesłania nam Ducha Świętego. Chrystus powiedział: "Jednakże mówię wam prawdę: Pożyteczne jest dla was Moje odejście. Bo jeżeli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was. A jeżeli odejdę, pošlę Go do was" (J 16,7).

WPROWADZANIE ZBAWIONYCH DO NIEBA PRZEZ JEZUSA CHRYSTUSA

Pyt.: *Jak należy rozumieć obietnicę Chrystusową: "Przyjdę powtórnie i zabiorę was do siebie"?*

Odp.: Chrystus, który wstąpił do nieba, przyjdzie ponownie, aby wziąć do domu Ojca wszystkich wierzących w Niego i kochających Go. To przyście rzeczywistnia się dla pojedynczego człowieka w chwili śmierci, a dla wszystkich ludzi - w dzień drugiego przyścia Zbawiciela w chwale na końcu świata. Po widzialnym uniesieniu się Jezusa do nieba Jego uczniowie otrzymali odpowiednie pouczenie. I tak, gdy "uporczywie wpatrywali się w Niego, jak wstępował do nieba, przystąpili do nich dwaj mężowie w białych szatach, i rzekli: "Mężowie z Galilei, dlaczego stoicie i wpatrujecie się w niebo? Ten Jezus, wzięty od was do nieba, przyjdzie tak samo, jak widzieliście Go wstępującego do nieba"" (Dz 1,10-11).

PRAWDZIWA I REALNA OBECNOŚĆ CHRYSUSA WŚRÓD NAS PO JEGO WNIEBOWSTĄPIENIU

Pyt.: *Jaki kontakt z Chrystusem możliwy jest teraz, po Jego wniebowstąpieniu?*

Odp.: Chrystus, który zmartwychwstał i wstąpił do nieba, nie pozbawia nas możliwości kontaktowania się i przebywania z Nim. Modlitwa, liturgia, sakramenty, szczególnie zaś Komunia św. - to różne formy spotkań z uwielbionym Panem. Zapewnił On swoich uczniów o swej stałej obecności słowami: "A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata" (Mt 28,20). Jezus jest tam, gdzie dwaj albo trzej gromadzą się w Jego imię (por. Mt 18,20). Zbawiciel może też być obecny w samym sercu ludzkim. On bowiem zapewnił nas: "Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go, i przyjdziemy do niego, i będziemy w nim przebywać" (J 14,23).

CDN.



Dzienniczek

Ciąg dalszy / 73

25 II 1937. Modliłam się gorąco o śmierć szczęśliwą dla pewnej osoby, która się bardzo męczyła. Dwa tygodnie była między życiem a śmiercią; żal mi się zrobiło tej osoby i rzekłam do Pana: Jezu słodki, jeżeli Ci są miłe sprawy moje, które ku Twej chwale podejmuję, to proszę Cię, zabierz ją do siebie, niech odpocznie w miłosierdziu Twoim, i dziwnie byłam spokojna. Za chwilę przyszli mi powiedzieć, że ta osoba, która się tak strasznie męczyła - już skoła.

Widziałam w potrzebie pewnego kapłana i modliłam się za niego, aż Jezus spojrzał się na niego łaskawie i udzielił mu swej mocy.

Dziś poznałam, jak jedna osoba z mojej rodziny obraża Boga i że jest w wielkim niebezpieczeństwie śmierci. Poznanie to przebiło duszę moją takim wielkim cierpieniem, że myślałam, że nie zniosę tej obrazy Bożej. Bardzo przepraszałam Boga, ale widziałam Jego wielkie zagniewanie.

Modliłam się w intencji jednego kapłana, aby mu Bóg udzielił pomocy w pewnych sprawach. Nagle ujrzałam Pana Jezusa ukrzyżowanego; Jezus oczy miał zamknięte i był pogrążony w mękach. Pozdrowiłam Jego pięć ran, każdą z osobna, i prosiłam o błogosławieństwo dla niego. Jezus dał mi wewnątrz poznać, jak bardzo mu jest miła ta dusza, i czułam, że spłynęła z ran Jezusa łaska dla tej duszy, która jest tak jak Jezus rozpięta na krzyżu.

Panie mój i Boże, Ty wiesz, że Ciebie jednego umiłowała dusza moja. Cała dusza moja zatonała w Tobie, Panie. Chociażbym nic nie spełniła z tego, co mi dawałeś poznać, o Panie, to jestem zupełnie spokojna, bo robiłam co było w mej mocy w tym kierunku. Ja wiem dobrze, że Ty, o Panie, dzieł naszych nie po-

trzebujesz, Ty żądasz miłości.

Miłość, miłość i jeszcze raz miłość Boga, ponad to nie ma nic większego ani w niebie, ani na ziemi. Największa wielkość to jest - miłować Boga, prawdziwa wielkość jest w miłości Bożej, prawdziwa

małdrość jest - miłować Boga. Wszystko, co jest wielkie i piękne - w Bogu jest; poza Bogiem nie ma piękna ani wielkości. O mędrzy świata i umysły wielkie - poznajcie, że prawdziwa wielkość jest w miłowaniu Boga. O, jak bardzo się dziwię, że ludzie niektórzy sami siebie oszukują, którzy mówią: nie ma wieczności.

26 II 1937. Dziś ujrzałam, jak święte tajemnice były spełniane bez szat liturgicznych i po domach prywatnych, dla chwilowej burzy i ujrzałam słońce, które wyszło z Najświętszego Sakramentu i zgasły, czyli zostały przyćmione inne światła i wszyscy mieli zwrócone oczy ku temu światłu; lecz znaczenia nie rozumiem w tej chwili.

+ Idę przez życie wśród tęczy i burz, ale z czołem dumnie wzniesionym, bo jestem dzieckiem królewskim, bo czuję, że krew Jezusa krąży w żyłach moich, a ufność swoją złożyłam w wielkim miłosierdziu Pańskim.

+ Prosiłam Pana, aby pewna osoba przyszła dzisiaj do mnie, abym mogła się z nią jeszcze raz widzieć, a to będzie mi znak, że ona jest powołana do tego klasztoru, który Jezus każe mi założyć. I dziwna rzecz, że ta osoba przyszła, i starałam się ją trochę wewnątrz wyrobić. Zaczęłam jej wskazywać drogę zaparcia i poświęcenia, co chętnie przyjęła. Jednak całą tę sprawę oddałam w ręce Pana, aby wszystkim pokierował, jak Jemu się podoba.

Dziś, kiedy przez radio usłyszałam pieśń: Dobranoc, Głowo święta Jezusa mojego, nagle duch mój zatonał w Bogu i miłość Boża załała duszę moją, chwilę obcowałam z Ojcem niebieskim.

+ Chociaż nie jest to łatwe żyć w ustawicznym konaniu, Być przybitą do krzyża różnych boleści, Jednak rozpałam się miłością w kochaniu, i jak Serafin kocham Boga, choć jestem słabością.

O, wielka to dusza, gdy wśród cierpienia
Stoi wiernie przy Bogu i pełni Jego wolę,
I wśród największych tęczy i burz jest bez
pocieszenia,

Bo czysta miłość Boża słodzi jej dolę. Nie-
wielka to rzecz, kochać Boga w pomyślno-
ści I dziękować Mu, jak wszystko się nam
dobrze dzieje, Ale wielbić Go wśród najwięk-
szych przeciwności. I kochać Go, dla Nie-
go samego, i położyć w Nim nadzieję.

Gdy dusza przebywa w cieniach ogrójkowych,
Wśród bólu goryczy samotna,

Wznosi się do wyżyn Jezusowych,

A choć stale pije gorycz - nie jest smutna. Gdy dusza
pełni wolę Boga najwyższego, Choćby wśród ustawicz-
nych mąk i katuszy, Przyłożyła usta swe do kielicha jej
podanego, Staje się mocarna i nic jej nie wzruszy.

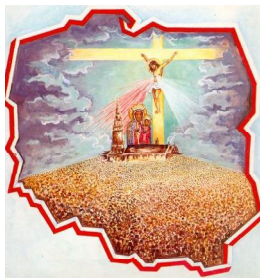
Choć udręczona, ale powtarza: stań się wola Twoja,
Czeka cierpliwie na chwilę, gdy będzie przemieniona,
Bo choć w największych mrokach, słyszy głos Jezusa:
Tyś moja

I pozna to w całej pełni, gdy spadnie zasłona.

28 II 1937. Dziś przez dłuższą chwilę odczułam
mękę Pana Jezusa, wtem poznałam, jak wiele dusz
potrzebuje modlitwy. Czuję, że się przemieniam cała
w modlitwę, by wyprosić miłosierdzie Boże każdej du-
szy. O Jezu mój, przyjmuję Cię do serca, jako zakład
miłosierdzia dla dusz.

Kiedy dziś wieczorem usłyszałam przez radio
pieśń: Dobranoc Głowo świata Jezusa mojego, nagle
duch mój został porwany w tajemnicze łono Boga i
poznałam, na czym polega wielkość duszy i co ma
wobec Boga znaczenie: miłość i miłość, i jeszcze raz
miłość. I poznałam, jak wszystko, co istnieje, jest prze-
siąknięte Bogiem, i tak wielka zalała mnie miłość Boża,
że niepodobna tego opisać. Szczęśliwa dusza, która
umie kochać bez zastrzeżeń, bo w tym jej wielkość.

Dziś wzięłam sobie jednodniowe rekolekcje. Kie-
dy byłam na ostatniej nauce²⁹⁷, kapłan ten przemówił,
jak bardzo świat potrzebuje miłosierdzia Bożego: jest



to czas jakby wyjątkowy, że ludzkość potrze-
buje tak bardzo miłosierdzia Bożego i modli-
twy. Wtem usłyszałam głos w duszy: Oto są
słowa dla ciebie, rób wszystko, co jest w twej
mocy, w dziele miłosierdzia mojego. Pragnę,
aby czczono miłosierdzie moje; daję ludzko-
ści ostatnią deskę ratunku - to jest ucieczką
do miłosierdzia mojego, raduje się serce moje
z święta tego.

Po tych słowach zrozumiałam, że nic mnie zwol-
nić nie może z obowiązku tego, czego ode mnie żąda
Pan.

Dziś w nocy byłam tak cierpiąca, że myślałam,
że już będzie koniec życia. Lekarze nie mogli nic zba-
dać co za choroba. Czułam, jakobym miała całe wnetrz-
ności porwane, jednak po paru godzinach takich cier-
pień jestem zdrowa. To wszystko za grzeszników. Niech
zstąpi na nich miłosierdzie Twoje, o Panie.

Wśród strasznej puszczy życia,

O najśłodszy Jezu mój,

Broń dusze od rozbicia,

Boś jest miłosierdzia źródło. Niech jasność Twych promie-
ni, O słodki Wodzu naszych dusz, Niech miłosierdzie świat

odmieni. A doznawszy tej łaski, Jezusowi służ.

Wielki mam przebyć gościniec skalisty,

Ale nie lękam się niczego,

Bo tryska mi źródło miłosierdzia czyste,

A z nim spływa moc dla pokornego. Jestem umę-
czona i upracowana, Ale sumienie daje mi świadec-
two, że wszystko czynię ku większej chwale Pana, Pan
moje odpocznienie i moje dziedzictwo.

[Koniec drugiego zeszytu rękopisu Dzienniczka]. CDN



Przypisy Dzienniczka

297 S. Faustyna, odpowiadając jednodniowe re-
kolekcje (miesięczny dzień skupienia), korzystała z
nauk rekolekcyjnych, jakie głosił ks. Bonawentura
Kadeja dla personelu sanatoryjnego.

Tytuł oryginału: "Der Blitz hat eingeschlagen"
Przekład z niemieckiego na podstawie wystąpień
p. Glorii Polo: Agnieszka Zuba



Oreddie Glorii Polo!

Nie zabijaj - Aborcja

Aborcja mojej przyjaciółki Esteli

Gdy miałam 13 lat, moja przyjaciółka Estela za-
szła w ciążę. Gdy mi opowiedziała o swojej ciąży, za-
pytałam się jej: *I co teraz? Co zrobisz?* Odpowiedziała:
"Nie wiem."

W czerwcu ona i jej rodzina pojechali na waka-
cje. Była już w piątym miesiącu ciąży. Kiedy powróciła,
byłam zaskoczona. Nie było już oznak ciąży. Nie było
widać dużego brzucha, ale wyglądała jak trup. Była tak
blada i nic nie pozostało z tej ekstrawertycznej, żywej
dziewczyny, która tak chętnie się bawiła. Mówiąc w
skrótce: Nie była tą samą dziewczyną.

Wiecie, żadna z nas dziewczyn nie szła chętnie
na Mszę świętą. Ale w szkole przy klasztorze, do któ-
rej uczęszczałyśmy, było to obowiązkiem. Musiałyśmy

iść na Mszę z zakonnkami. Ksiądz był już w podeszłym wieku i trwało zawsze trochę dłużej, aż skończył. Nam te Msze święte wydawały się trwać całą wieczność. Bawiliśmy się zawsze, gadałyśmy, śmiałyśmy się nie poświęcając minimum uwagi temu, co się działo przy ołtarzu. Pewnego dnia jednakże przybył młody ksiądz, który był bardzo przystojny. Uważałyśmy, że szkoda było takiego ładnego, młodego mężczyzny. I tak zastanawialiśmy się, która z nas mogłaby uwieść tego młodego, przystojnego księdza. Macie wyobrażenie? Co za nienormalne rzeczy diabeł zaszczepia młodej, niezępsutej osobie. W tej szkole zakonnice jako pierwsze szły do Komunii świętej. Dopiero potem była nasza kolej, mimo że nie byliśmy u spowiedzi. Zakładałyśmy się, której z nas uda się uwieść księdza.



Postanowiłyśmy rozpinać nasze bluzki idąc do Komunii świętej i ta, przy której jego ręka zaczynała drżeć, gdy podawał Ciało Pana, ta miała najlepszy biust i zwróciła na siebie jego uwagę. Co za diabelskie myśli i jaki zamęt siał w nas zły duch. Ale my w swej naiwności wierzyłyśmy, że to tylko niewinna zabawa. Jak nisko upadłyśmy...

Gdy Estela powróciła z wakacji, nie była już tym radosnym podlotkiem co niegdyś, skłonny do zabaw. Miała zamglone spojrzenie. Nie chciała mi w ogóle opowiedzieć, co się stało. Ale pewnego razu byłam u niej w domu i wtedy pokazała mi bliznę po operacji, z aborcji. Powiedziała: *"Gdy moja matka dowiedziała się, że jestem w ciąży, tak się wściekła, że natychmiast wzięła mnie za rękę, wcisnęła do samochodu i zawiozła do ginekologa. Gdy tam dotarliśmy, rzekła mi: 'Jest w ciąży. Proszę, niech Pan żąda, czego chce, ale natychmiast trzeba operować moją córkę i usunąć ten problem (jak rzeczowo: problem).'"*

Po tym jak mi to powiedziała, otworzyła szafę i pokazała mi słoik, w którym w roztworze spirytusowym znajdował się płód. **To było jej dziecko.** Było już całkowicie rozwinięte, zakonserwowane w tym słoiku. Nigdy nie zapomnę tego widoku. Jej matka obstawała, aby Estela miała przed swymi oczyma konsekwencje swego błędnego postępowania. A na wieczku tego słoika stało pudełko z pigułkami antykoncepcyjnymi, aby nigdy nie zapomniała ich brać. Wyobrażacie sobie coś takiego?

Zobaczcie, jak grzech czyni człowieka chorym. I jak matka, ślepa duchowo, bierze własne dziecko do lekarza, aby usunąć niechciany owoc łona. I do tego ten absurdalny pomysł z zakonserwowanym płodem, aby stawić jej go przed oczami każdego dnia, by nie zapomniała brać pigułek. By za każdym razem, gdy otwierała szafę, widziała swoje dziecko i pamiętała o tych pigułkach. To naprawdę chore, to jest po prostu demoniczne. Takie rzeczy robi diabeł, gdy przez grzech otwieramy mu drzwi i nie chcemy go zmasać w sakramencie pokuty i pojednania, którym może szafować rzymsko-katolicki kapłan. Kiedy zapytałam moją przyjaciółkę, czy nie bolało, odpowiedziała mi ironicznie:

"Ach, dlaczego mam być smutna? To najmniejsze zło, znieść tych parę bólów, niż żebym miała się użerać z tym dzieckiem przez całe życie! Ten problem został tak łatwo rozwiązany!"

To było kłamstwo, gdyż nie była już nigdy taka, jak wcześniej. Nie minęło dużo czasu i wpadła w straszną depresję. Zaczęła brać LSD. I ponieważ byłam jej najlepszą przyjaciółką, zaproponowała mi spróbować. Ja jednak przestraszyłam się tego. Z jednej strony chętnie bym spróbowała, ponieważ mówiła, że ten narkotyk daje takie przyjemne uczucie, człowiek ma wrażenie, jakby się unosił, jakby był na chmurach - takimi i innymi podobnymi rzeczami zachwycała się przede mną. Tak, chętnie bym skosztowała, ale nie mogłam. Bałam się i powiedzia-

łam jej, że nie chcę, gdyż potem przesiąknę tym zapachem i gdy moja matka to odkryje, wtedy mnie zabije. Ma wyostrzony zmysł powonienia, zabiłaby mnie, gdyby się dowiedziała. Faktem jest, że nie spróbowałam tej używki chroniona przez mojego Anioła Stróża i dzięki modlitwom mojej matki. Pan ukazał mi teraz w mojej "Księdze życia", że nie spróbowałam nie tyle ze strachu przed moją matką, lecz ponieważ udzielili mi łaski, abym tego nie uczyniła i ponieważ miałam matkę, która się za mnie modliła. Jej modlitwa różańcowa uchroniła mnie od wpadnięcia do tej otchłani. Moje koleżanki jednakże nie były ze mnie z tego powodu zadowolone i dyskutowały, krzyczały, mówiły że jestem nudziarą, bo nie wzięłam w tym udziału. Ale ja nie mogłam, po prostu nie mogłam. To była jedna z wielu łask, które otrzymałam, ponieważ miałam taką matkę, która była tak związana z Bogiem i modliła się za mnie.

Modlitwa jest tak bardzo ważna. CDN



W ostatnich dziesięcioleciach, kiedy to świadomość człowieczeństwa płodu jest podważana lub zniekształcana przez redukcyjne definicje osoby oraz przez prawodawstwo, które bez naukowego uzasadnienia dzieli proces rozwoju poczętego życia na różne jakościowo etapy, Kościół wielokrotnie potwierdza ludzką godność płodu i broni jej. Dajemy przez to wyraz przekonaniu, że "istota ludzka powinna być szanowana i traktowana jako osoba od momentu swego poczęcia, dlatego od tego momentu należy jej przyznać prawa osoby, wśród nich zaś przede wszystkim nienaruszalne prawo do życia każdej niewinnej istoty ludzkiej"

Jan Paweł II GODNOŚĆ DZIECKA W ŁONIE MATKI, 3 IV 2000 - Do uczestników międzynarodowego kongresu na temat "Płód jako pacjent"

MANIPULACJE !

Tusk na kanonizacji

Premier Tusk z żoną wyjechali na wycieczkę do Rzymu. W programie zwiedzanie Wiecznego Miasta, wieczorem koncert Soyki, a następnego dnia, niejako przy okazji, uczestniczenie w kanonizacji dwóch wielkich Papieży. Do ostatnich chwil nie było wiadomo, czy Donald Tusk poleci do Watykanu. Charakterystyczna była ta zwłoka premiera. Sztab od wizerunku także grał na czas. Elektorat lewicowy, libertyński i lewacki wydawał się być zadowolony, że Tusk pokazuje nareszcie swoje prawdziwe, antyklerykalne oblicze.

Jednak nastroje satysfakcji pierzchły, gdy górę wzięła zimna kalkulacja polityczna premiera i jego propagandystów. W czasie trwania kampanii do Parlamentu Europejskiego wyrachowanie polityczne wygrało z osobistymi przekonaniem szefa polskiego rządu. Chcąc nie chcąc, musiał zmienić plany. Polska to kraj katolicki, większość potencjalnych wyborców, co nietrudno było przewidzieć, wolałaby widzieć prezesa Rady Ministrów na kanonizacji, a zatem wyniki badań opinii publicznej zmusiły sztab propagandy PO do wydania zalecenia, aby Tusk leciał i klęknął przed Piotrowym Tronem.

Słowa i gesty nie zwiodą jednak nikogo, przynajmniej tego, kto myśli w sposób zdroworozsądkowy. Antypolskie władarstwo PO - PSL jest faktem. Po czynach je poznajemy codziennie, nie po słowach i deklaracjach.

27 kwietnia 2014 r., *Seul*: Premier Korei Południowej Czung Hong Won podał się do dymisji z powodu katastrofy promu "Sewol", w której zginęło co najmniej 187 osób. Czung Hong Won przeprosił za "niewystarczającą reakcję rządu na to nieszczęście. To, co powinienem teraz zrobić, to wziąć na siebie odpowiedzialność za to i złożyć rezygnację", powiedział szef rządu koreańskiego.

21 listopada 2013 r., *Łotwa*: W centrum handlowym w Rydze zawałił się dach. W następstwie katastrofy śmierć ponoszą 54 osoby, a 39 zostaje rannych. Tydzień później, 28 listopada, premier Łotwy Valdis Dombrovskis rezygnuje ze stanowiska w związku z katastrofą w stolicy kraju. Valdis Dombrovskis był najdłużej urzędującym premierem Łotwy w historii tego państwa.

10 kwietnia 2010 r., *Rosja*: Dochodzi do katastrofy lotniczej, w której ginie 96 osób. Brak rannych. Wśród nich prezydent RP wraz z pierwszą damą, ostatni prezydent RP na uchodźstwie, wicemarszałkowie Sejmu i Senatu, grupa parlamentarzystów, dowódcy wszystkich rodzajów Sił Zbrojnych RP. 10 kwietnia 2010 r. - Donald Tusk wraz z Bronisławem Komorowskim przejmują władzę totalną nad krajem.

Do dzisiaj pozostajemy ze zdumieniem na ustach, kiedy zadajemy sobie pytania typu: dlaczego zamiast dymisji rządu do po katastrofie smoleńskiej oglądaliśmy uściski Putina z Tuskiem? Dlaczego wrak tupolewa nie dotarł dotąd do Polski? Jak to możliwe, by tryskający humorem Komorowski ze Schetyną i Borusewiczem robili sobie pozowane zdjęcia na schodach w Sejmie RP (trzech p.o. prezydentów RP jednego dnia), manifestując swoją władzę totalną? Dlaczego Tusk nie miał odwa-

gi cywilnej, aby wziąć pełną odpowiedzialność polityczną i moralną za tragiczne wydarzenie kwietniowe? Skąd uśmiechy, dowcipy i nieukrywana radość Bronisława Komorowskiego i Donalda Tuska na płycie lotniska, gdy do Warszawy docierały kolejne trumny z ciałami pasażerów tragicznego lotu do Rosji?

Wierzę, że nadejdą odpowiedzi na te pytania.

dr Tomasz Korczyński, Nasz Dziennik, 28.04. 2014

Kiedyś jarmark, dziś Eurowizja

Tzw. baba z brodą przez wieki stanowiła jarmarczną atrakcję. Ludzie płacili, by choć przez chwilę zaspokoić swoją chorobliwą ciekawość. Jest jednak dobra wiadomość, już nie trzeba płacić, wystarczy włączyć odbiornik telewizyjny i czekać na kolejną transmisję z Eurowizji.

W tegorocznych zmaganiach o finał Eurowizji wzięła bowiem udział, wspomniana już wcześniej "baba z brodą". I to nie przysłowiowa, ale całkiem dosłowna. Każdy, kto choć trochę zna realia popkultury wiedział, że kandydat ten jest "skazany na sukces". Osoba ukrywająca się pod pseudonimem Conchita Wurst, jak burza przeszła przez eliminację i jest już w finale konkursu. Jednak by w ostateczny sposób pokazać jaką sympatią cieszy się Wurst na festiwalu, zorganizowano dla widzów małe przedstawienie. Szczęśliwa duńska presenterka całym swoim jestestwem pokazała jak bardzo lubi i podziwia Wurst. Klaszczące i wiwatujące w tle tłumy dopełniały obrazu, tak porażającego, co groteskowego.

W tym dziwowisku niestety wzięła udział także polska reprezentacja. Co prawda nie przywieźliśmy do Danii - trzymając się estetyki jarmarcznej śpiewającego kota - ale znanych ze słowiańsko-erotycznych klipów Donata i Cleo. Występ był taki, jak cały festiwal - sprośny i prząśny, ale "baba z brodą" raczej nie przebił.

Trudno sobie wyobrazić jakie koszmary mogą zaserwować organizatorzy Eurowizji w ciągu następnych lat. Chyba nawet nie warto próbować sobie tego wyobrazić. Jedno jest pewne festiwal ten wciąż będzie pełnił swoją rolę - oswojenia z produktami rewolucji obyczajowej i seksualnej.

Paweł Tamowski, PCh24,09.05.2014



Polski dowódca spod Monte Cassino

Tego nie usłyszycie państwo w telewizyjnych "Wiadomościach" wylewających tony lukru. Dęta, sentymtalna propaganda nie pozwala przypomnieć o losach polskich dowódców spod Monte Cassino. Cóż, nie pasowałyby do obrazka. Polskimi komandosami dowodził tam major Władysław Smrokowski. Bohaterski żołnierz kampanii wrześniowej po kampanii francuskiej przedierał się przez Hiszpanię i Portugalię. Za walki o Monte Cassino dostał kolejny w swym dorobku Virtuti Militari. Po wojnie został... robotnikiem w fabryce włókienniczej w Bradford. Na początku lat 50. trafił do Chicago, gdzie do końca życia był hutnikiem.

Oczywiście to i tak o niebo lepszy los niż to, co spotkało polskich żołnierzy w komunistycznej Polsce. Ale teraz, gdy premier z całą świtą świętuje 70. rocznicę zdoby-

cia Monte Cassino, warto przypomnieć o losach polskich dowódców na Zachodzie. Ledwie czterech z nich dostało angielskie emerytury. Kazimierz Sosnkowski nie tylko jej nie otrzymał, ale i przez lata Wielka Brytania i USA odmawiały mu nawet wizy wjazdowej. Ledwo wiążąc koniec z końcem w Kanadzie płacił za twardy antykomunizm.

A reszta? Gen. Maczek był najpierw sprzedawcą, a potem barmanem w Edynburgu. Inny dowódca, gen. Stanisław Sosabowski, jeszcze po siedemdziesiątce pracował jako magazynier w fabryce silników. Gen. Bór-Komorowski zarabiał jako tapicer i dekorator wnętrz. Inni byli pielęgniarzami, windziarzami, robotnikami rolnymi...

A przy okazji, może warto sprawdzić w jakich warunkach żyją dziś prawdziwi, często anonimowi, bohaterowie "Solidarności"?

Robert Mazurek, *Polityce.pl*, 18.05.2014

Krótką pamięć postkomunistów

Diżurne autorytety psioczące na demonstrantów na pogrzebie generała Jaruzelskiego, szybko zapomniały jak wspierały protestujących przeciw krzyżowi na Krakowskim Przedmieściu.

Jak również sprzeciwiały się pochówkowi prezydenta Lecha Kaczyńskiego na Wawelu.

Salonowi moralisci cierpią na amnezję wybiórczą. Zanieśli się świętym oburzeniem na protestujących ludzi przeciwko honorowaniu generała Jaruzelskiego. Ich wrogość skierowana jest oczywiście nie na fakt braku szacunku dla pochówku zmarłego, lecz na to, że ktokolwiek ośmiela się przypominać historyczną prawdę o generale. Jednak nie to jest kluczowe. Cała sytuacja obrazuje z jakim relatywizmem mamy do czynienia w przypadku elit okrągłostołowych. Przecież kilka lat temu, robili oni dokładnie to samo, co ci ludzie gwizdzący i tupiący na Powązkach. Gdyby nie policja, ich wysłannicy zlinczowali by przecież modlących się pod krzyżem na Krakowskim Przedmieściu. Jaki jazgot podnieśli, gdy pojawił się pomysł pochowania w Krakowie tragicznie zmarłej pary prezydenckiej po katastrofie smoleńskiej! Widocznie to co wówczas było uzasadnione, dziś jest przejawem zbydlęcenia prawicy.

Może warto w tym miejscu przypomnieć kilka cytatów z tamtego okresu, co sądzili o pochówku Kaczyńskich na Wawelu diżurni komentatorzy lewicy.

"Kto jest wyczulony na odcinanie polityczno-wyborczych kuponów od tragedii, ten słusznie czuje się wzburzony wawelskim pomysłem zrodzonym w kręgu rodziny tragicznie zmarłego prezydenta" - Adam Szostkiewicz.

"Myślę, że to nie jest fortunna decyzja, bo ona nas podzieli" - prof. T. Nałęcz.

"Po aferze ze zwłokami Anny Walentynowicz intuicja mi podpowiada, że w sarkofagu prezydentostwa na Wawelu leży żołnierz radziecki wraz ze szkieletem wiernego konia" - Jerzy Urban.

"Po pierwsze powinno się spytać o zgodę córkę Józefa Piłsudskiego, która jeszcze żyje, a jej o ile wiem, nikt o zdanie nie pytał" - Władysław Bartoszewski.

"Apelujemy do Władz Kościoła o wycofanie się z tej wysoce niefortunnej decyzji podjętej pochopnie w

chwili żałoby i współczucia" - Andrzej Wajda.

Wystarczy? Jeśli ktoś nie wie jak się w danej chwili zachować - powinien słuchać głosu Kościoła, a Kościół mówił o tej sprawie jednym głosem wzywając do miłosierdzia i modlitwy. Nawrócenie się Jaruzelskiego na łożu śmierci jest przecież wielkim zwycięstwem Prawdy, a porażką idei, której wciąż tak zażarcie broni lewica.

Tomasz Teluk, *Frona.pl*, 31.05.2014, 19:17

Komu nie wolno być katolikiem?

Kampania nienawiści wymierzona w lekarzy podpisujących "Deklarację Wiary" to kolejna odsłona ostrej walki z katolicyzmem. Przedstawiciele polskojęzycznych mediów bez ogródek zaczynają przedstawiać wiarę w Jezusa Chrystusa, jako przypadłość wykluczająca z uprawiania coraz szerszej gamy zawodów, pełnienia ról społecznych czy rodzinnych.

Lekarze nie są bowiem pierwszą grupą zawodową, której członków atakuje się za wierność Chrystusowi. Gdy urzędnik państwowy, jakim jest minister ds. równego traktowania kobiet i mężczyzn jasno wypowiada się np. po stronie homozwiązków - media milczą. W takim przypadku nie jest to "prywatny pogląd" urzędnika, ale Prawda Uświęcona. "Uświęcona" przez "Gazetę Wyborczą" czy TVN.

Do katolicyzmu nie powinni przyznawać się także nauczyciele. Wiara wychowawców w tradycyjne wartości może przecież przeszkodzić w walce lewicy o budowę nowego człowieka. Według prowodyrów nagonki na katolików w szkole i przedszkolu dzieci mogą (ba! muszą!) uczyć się o obcowaniu płciowym, natomiast o tym, jaką wartością jest rodzina czy fundament naszej cywilizacji - Dekalog - już absolutnie nie powinny się dowiedzieć!

Katolikami nie powinni być oczywiście także rodzice. Coraz częściej w mediach spotkać możemy się z kampanią nienawiści względem tradycyjnych rodzin z wierzącym ojcem, jako głową rodziny.

Nie powinni być katolikami również... kapłani. To znaczy, mogą póki co wyznawać Credo, odprawiać Mszę Świętą a nawet przewodniczyć modlitwie różańcowej, jeśli tylko czynią to w murach kościoła. Jeśli wyjdą z Panem Jezusem na ustach na ulicę - koniec, media ich zlinczują.

Nie powinno dziwić, że polskojęzyczni dziennikarze nie rozumieją, że wiara katolików to nie jest jakaś tam pierwsza z brzegu religia, którą można "nosić w sercu", która może pozostać "prywatną sprawą", której można "oddawać się w domu i kościele, ale już nie w sferze publicznej". Poziom erudycji wszelkiej maści żurnalistów i telewizyjnych prezenterów nie pozostawia złudzeń, że nie wiedzą, iż Chrystus jest dla nas Drogą, Prawdą i Życiem, a nie figurką ustawioną przy łożku. Gorzej, że cały aparat państwowy idzie w sukurs wrzeszczącym nieukom z mikrofonem.

Obserwując media znad Wisły, dochodzi się do wniosku, że w Polsce katolikiem może spokojnie pozostać jedynie bezdomny, nieposiadający dzieci, niepracujący niemowa. Albo komunistyczny dyktator, jeśli zdąży przed śmiercią westchnąć ku Bożemu Miłosierdziu.

Krystian Kratiuk, *PCh24*, 2014-06-03





Wyjazd do muzeum i kina. Dnia 21.03.2014 r. uczniowie klas I-III Gimnazjum, pod opieką wychowawców, wzięli udział w wyjeździe do Muzeum Podkarpackich Pól Bitewnych i kina w Krośnie. Or-

ganizatorem wyjazdu była pani B. Węgrzyn, nauczyciel historii.

Bankomat. Saldo, czek, poręczyciel... to tylko nie-liczne pojęcia, których znajomością musieli wykazać się uczniowie w Międzyszkolnym Turnieju Matematycznym BANKOMAT, który odbył się 28 marca w ZSP w Iwli. I miejsce zajął Szczepan Ryczak, a wyróżnienie otrzymał Arkadiusz Węgrzyn.

PANGEA. W Międzynarodowym Konkursie Matematycznym PANGEA 10 stycznia 2014r. dwunastu uczniów klasy V i VI przystąpiło do I szkolnego etapu konkursu, w którym wzięło udział 103264 uczestników z całej Polski. Po dwóch miesiącach oczekiwania na wyniki okazało się, że jeden z uczniów naszej szkoły - Bartosz Ryczak został finalistą! Dzięki pani Dyrektor i rodzicom Bartek 28 marca w Warszawie zasiadł w wykładowej sali Uniwersytetu Vistula wśród najlepszych i po raz kolejny zmagął się z zadaniami matematycznymi.

Konkurs był wielkim przeżyciem i kolejnym nowym doświadczeniem zachęcającym do rozwijania zainteresowań matematycznych.

Apel wielkanocny. "Mówię do Ciebie z krzyża" - to motto przedstawienia wprowadzającego społeczność szkolną w atmosferę najważniejszych dla nas Świąt Wielkiej Nocy. W spektaklu brali udział uczniowie klasy III G, VI i V. Aleksandra Staroń - I miejsce.

Poła Nadziei 2014. W Niedzielę Palmową, tj. 13 kwietnia, jak każe już kilkuletnia tradycja, została przeprowadzona w naszej parafii zbiórka pieniędzy na krośnieńskie hospicjum. Wszystkie osoby, które dobrowolnie przyłączyły się do akcji, otrzymały żółte zonkile, będące międzynarodowym symbolem nadziei.

Polska Poezja Patriotyczna. W kwietniu uczniowie SP poznawali ojczystą literaturę i historię poprzez kontakt z polską poezją patriotyczną. Najpierw odbył się szkolny etap konkursu, w wyniku którego wyróżniono 2 recytatorów: Martynę Gac i Bartosza Ryczaka z kl. VI.

Dzień Ziemi. 30 kwietnia br uczniowie naszej szkoły przygotowali apel z okazji Dnia Ziemi pod hasłem "Zdrowe żywienie to mądre myślenie".

Akademia trzeciomajowa. W 223. rocznicę uchwalenia Konstytucji 3. Maja odbyła się w szkole akademie przygotowana przez gimnazjalistów pod opieką pań: Beaty Węgrzyn i Urszuli Szpiech; o oprawę muzyczną zadbał pan Radosław Zięba.

Finał Wojewódzki Igrzysk Młodzieży Szkolnej w tenisie stołowym w kategorii chłopców. W dniu 6.05.2014r. w hali sportowej w Nowej Sarzynie odbyły się

wojewódzkie rozgrywki finałowe igrzysk młodzieży szkolnej w tenisie stołowym. Powiat krośnieński i rejon III w kategorii chłopców reprezentowali uczniowie naszej szkoły, pod opieką B. Węgrzyn, w składzie: Piotr Krukar (kl. IV), Sebastian Węgrzyn (kl. III) i Oliwier Fara (kl. III). Chłopcy, mimo, iż byli najmłodszymi uczestnikami i rywalizowali w większości z tenisistami z klasy VI, godnie reprezentowali naszą szkołę i w wyniku rozgrywek zajęli IX miejsce w województwie.

Piknik Artystyczny "Żyj zdrowo i kolorowo". W dniu 8.05.2014r. uczniowie klasy III gimnazjum wraz z wychowawcą wzięli udział w wyjeździe do Krosna, gdzie w sali ArtKina uczestniczyli w pikniku artystycznym pod hasłem "Żyj zdrowo i kolorowo". Organizatorem pikniku było Starostwo Powiatowe w Krośnie. Na koniec uczniowie mogli obejrzeć w kinie premierową projekcję filmu: "Niesamowity Spider - Man2" z 2014r.

XIII Gminny Konkurs "Mistrz Matematyczny i Humanistyczny". W tym roku, już po raz kolejny panie: Marta Pabis i Barbara Wierdak zorganizowały XIII Gminny Konkurs "Mistrz Matematyczny i Humanistyczny" dla uczniów klas trzecich szkoły podstawowej. Do konkursu zgłosiło się pięć szkół z terenu gminy Dukla, tj: SP Równie, SP Iwla, SP Jasionka, SP Tylawa i SP Łęki Dukielskie.

W Konkursie Humanistycznym III miejsce zajęła Milena Buczyńska z SP Łęki Dukielskie.

Zwycięzcy otrzymali nagrody rzeczowe oraz dyplomy wręczone uroczyście przez Burmistrza Gminy Dukla Pana Marka Góraka.

Gminne zawody "Baw się z nami". 21.05. 2014r. na stadionie ze sztuczną nawierzchnią w Łękach Dukielskich odbyły się Gminne zawody "Baw się z nami" przeznaczone dla uczniów klas I-III SP. Organizatorem zawodów byli nauczyciele WF: B. Węgrzyn i W. Wiśniewski.

27 kwietnia 2014 r. Samorząd Uczniowski przy ZSP im. Jana Pawła II w Łękach Dukielskich zaprosił szkoły noszące imię Papieża Polaka do wzięcia udziału w międzyszkolnym konkursie wiedzy na Jego temat. Celem konkursu było przybliżenie postaci błogosławionego Jana Pawła II.

Wycieczka do Krakowa i Bochni. 28 maja uczniowie z klas 1-3 i z klasy V SP uczestniczyli pod opieką swoich wychowawców: Marty Pabis, Barbary Wierdak, Katarzyny Majchrzak i Joanny Sieniawskiej w wycieczce do Krakowa i Bochni.

Dzień Mamy i Taty. 5 czerwca w naszej szkole odbyła się uroczysta akademie z okazji Dnia Mamy i Taty. Głównymi aktorami byli uczniowie klas 0-3, którzy - po kierunkiem swoich pań: Teresy Wierdak, Anny Bargiel, Barbary Wierdak, Marty Pabis i Katarzyny Majchrzak - przygotowali występy dla rodziców.

Wyniki konkursu OMNIBUS. Od października 2013 roku w naszej szkole odbywał się konkurs wiedzy "Omnibus" prowadzony przez opiekunów Samorządu Uczniowskiego: panią Bernardę Skalską i Katarzynę Szczurek. 1 czerwca podczas pikniku zorganizowanego przez Radę Rodziców rozegrano finał konkursu. Tytuł "Omnibusa roku" otrzymali: klasy I-III SP Milena Buczyńska, klasy IV-VI SP Bartosz Ryczak, klasy I-III Gim. Daniel Orłowski.

opr. M.Pabis

Tekst skrócony. Pełny tekst na stronach internetowych szkoły

Z życia wsi



Drodzy Mieszkańcy wsi

Pragnę Was poinformować o aktualnym stanie Kółka Rolniczego w naszej miejscowości. Postaram się również odpowiedzieć na zadawane często pytania: co dalej, co ze stowarzyszeniem, będzie czy nie będzie?

Jak wiecie, przez naszą wieś przetoczyła się wielka "fala" pomysłów, co do dalszej działalności KR. Wywołała ją niechcący jubileusz naszej wsi i przewidziane w związku z tym obchody 650. lecia Łęk Dukielskich w 2016r. Każdy myśli, jak poprawić wizerunek naszej wsi na te obchody. Tylko że takich rzeczy nie da się zrobić w jeden rok, skoro przez wiele lat problemy narastały. No więc chciano majątek KR zamienić na tartak. Ciekawe, jak można poprawić w ten sposób wizerunek wsi? Przecież KR jest po drugiej stronie drogi od tartaku i tam tartak byłby jeszcze bardziej widoczny. Zostawmy jednak te rozważania, bo udało się większość przekonać o bezsensowności tego pomysłu.

Stan obecny jest taki, że znalazło się sporo ludzi (młodych rodziców), którzy angażują się w działalność społeczną, pracują chętnie i chcą, aby teren KR służył całej wsi i jej Mieszkańcom. Wnoszą nowy powiew i tchnienie w te stare mury.

Chciałam założyć stowarzyszenie, ponieważ do tej pory na KR nie było możliwości pozyskania żadnych istotnych środków finansowych. Obecnie ma się to zmienić, gdyż w planach PROW na lata 2014-2020 są takie środki zarezerwowane i to bardzo duże. Chodzi o Fundusz Rozwoju Wsi. Pozyskanie środków unijnych na KR będzie możliwe - pytałam wiele kompetentnych osób i potwierdzili to. Zresztą, można to sprawdzić na stronach internetowych Kółek Rolniczych.

Dlatego na chwilę obecną zrezygnowaliśmy z zakładania stowarzyszenia, bo mamy większe możliwości otrzymać dotację na KR, np. jako przedstawienie działalności rolniczej na kulturalne centrum wsi. Chcemy zatem odnowy tego miejsca i to w znaczący sposób. Nie będziemy "łatać dziur" w starym, chcemy iść pełną parą do przodu. Wybudujemy nowy, ładny i funkcjonalny budynek, który będzie służył przede wszystkim młodym, bo młodzi to nasza przyszłość. Trzeba zadbać o ich właściwy rozwój. Oczywiście, są to plany, ale całkiem realne. Potrzeba nam do realizacji tego celu jednego: zgody, zrozumienia, pomocy i zaangażowania ze strony Mieszkańców.

Sięgnijmy pamięcią do czasów budowy sali widowiskowo-sportowej, jaki wtedy panował entuzjazm. Było pragnienie stworzenia czegoś bardzo pożytecznego i potrzebnego. Cała społeczność angażowała się w to dzieło. Obecnie też tak może być! Możemy zjednoczyć się wokół tworzenia nowego obiektu oraz zagospodarowania

wania już istniejących.

Pomagają nam łączenie o wielkich osiągnięciach i możliwościach. Stworzone Koło Miłośników Historii w Łękach Dukielskich wsparło nas takimi osobami jak Pan profesor Stanisław Białogłowicz i jego żona Krystyna - od strony artystycznej, Pani Marta Węgrzyn (wnuczka dyr. Szkoły B. Węgrzyna) - od strony projektowej, Pan Mateusz Delimata - od strony budowlanej. Jeżeli takie osoby wspierają nasze działania, to myślę, że zagospodarowanie tego terenu będzie doskonałe. Na to jednak trzeba czasu, a nie szybkich i złych decyzji. Pracujemy wolno, ale dobrze i profesjonalnie. Nigdzie nie jest powiedziane, że musimy zdażyć na jubileusz wsi. To raczej to dzieło ma być uczczeniem jubileuszu wsi i hołdem dla założycieli KR, od którego cała działalność społeczna i kulturalna w naszej wsi bierze swój początek!

Wiem, że mamy też ludzi, którzy nie wierzą w nasze pomysły. Gdy jednak zobaczą, że działamy dla ogółu, to i oni przychylnie spojrzą w naszą stronę. Może nawet się przyłączą?

W ostatnich tygodniach zrobiliśmy pewne roboty na placu: przyłączyliśmy wodę z wodociągu wiejskiego do budynku, wykopany został zbiornik po byłej stacji paliw, robimy odwodnienie terenu.

Planujemy jeszcze w tym roku zrobić drogę wewnętrzną. Na ten rok musimy jeszcze zrobić plan rozbudowy i przebudowy, oraz kosztorys, aby - w przypadku ogłoszenia konkursów dotacyjnych - mieć wszystko gotowe.

Na przyszły rok mamy postawić piękną altankę na grilla i spotkania towarzyskie (dużych rozmiarów) u góry placu. To wszystko w ramach środków własnych i pracy ludzi dobrej woli. Planów jest więcej, więc bierzmy się do pracy w to wspólne dzieło rozwoju naszej miejscowości. Witamy serdecznie w naszych szeregach wszystkich, którzy nas wesprą w każdy możliwy sposób. Także pozytywną energią i zapałem twórczym.

Proszę, zapisujcie się do KR! Kółko Rolnicze to nie relikty minionej epoki. Sięgnijcie do notatek w Internecie, przeczytajcie, czym dla naszej wsi było to Kółko i proszę, zastanówcie się, czy warto tracić taki dorobek wielu pokoleń. I czy warto przejść wobec tego obojętnie.

Dziękuję w tym miejscu za możliwość udzielenia odpowiedzi na zadawane pytania Mieszkańców.

*Z poważaniem Małgorzata Tomkiewicz
Prezes KR w Łękach Dukielskich*



Piknik Rodzinny

Dnia 1 czerwca odbył się na terenie placu wiejskiego po byłym KR Piknik Rodzinny w naszej miejscowości, zorganizowany przez Radę Rodziców przy naszym Zespole Szkół Publicznych im. Św. Jana Pawła II.

Celem generalnym, przyświecającym obchodom Dnia Dziecka, jest jego charakter rodzinny, kształtowa-

nie uczuć rodzinnych, zacieśnianie więzi między rodzicami i dzieckiem, wyzwalanie aktywności i radości, zintegrowanie działań szkoły i rodziców na rzecz dzieci.

W tym duchu właśnie był zorganizowany ten piknik w naszej miejscowości. W realizację powyższych celów włączyli się w szczególności nasi rodzice, którzy włożyli ogrom pracy, wysiłku i poświęcenia. Należą się im ogromne podziękowania. Swoją pomocą służyli nam także członkowie stowarzyszenia "Jedność" oraz prezes KR p. M. Tomkiewicz.

Przygotowano szereg atrakcji i niespodzianek dla dzieci. Byli animatorzy zabaw, zjeżdżalnia i batuta - gratis! Był pokaz strażaków, loteria fantowa, malowanie twarzy, lody, słodczyce, ciepła kuchnia - nie sposób wszystkiego wymienić. Radość na twarzach dzieci i rodziców były najczęstszym obrazem, jaki tego dnia można było zobaczyć.

Podczas pikniku wystąpili też "Mali Łęczanie" oraz folkowy "Tołhaje".

Zwieńczeniem tego pięknego dnia była zabawa do północy.

Organizatorzy serdecznie dziękują wszystkim sponsorom i ludziom dobrej woli, którzy wydatnie pomogli finansowo i materialnie w organizacji imprezy.

Osobne podziękowania należą się naszym sponsorom, którzy materialnie i finansowo wsparli organizację tego przedsięwzięcia. Z Łęk Dukielskich byli to: Barbara i Zbigniew Wierdak, Adam Pilny, ks. Zdzisław Babiarz, Grzegorz Cebula, Piotr Węgrzyn, firma "Miko", Andrzej Kędra, Tomasz Węgrzyn, ks. Roman Jagiełło, Andrzej Krężałek, Bolesława Mazur, Leszek Białogłowicz, KGW, OSP, Leszek Jastrzębski, Rafał Majer, Tadeusz Krężałek, Marcin Wierdak.

Ponadto pomogli nam z Krosna: hurtownia GAMAT, Nowy Styl, Baby Blom M. Stańczyszyn, Jubiler Jaracz, restauracja Elwit, hurtownia Zostań, Złoty- G. Sikorski, hurtownia Feniks, Jubiler - Ewa Płachta, Świat Upominków - E. Płachta, Sklep Galanteryjny "Fama" - M. Gładysz, Bank BPH, sklep Arkus.

Z Dukli: Spar, Butik - S. Kandefer, VIVA, Bank PBS, Złotnik-W. Brożyna, Sklep M. Szczurek, Sklep GSM Bartek oraz Marian Niekowal - Kobylany, Czapora Maria - Głębokie 112.

Przewodnicząca Rady Rodziców
Beata Węgrzyn



Gospodiada KGW

10 maja miała miejsce w naszej miejscowości kolejna, III już Gospodiada Kół Gospodyń Wiejskich z terenu gminy Dukla. Wśród gości byli burmistrzowie, radni, przewodnicząca Powiatowej Rady KGW, szef KiOR, księża.

Udział wzięły wszystkie Koła Gospodyń z terenu gminy, a także zespoły ludowe z Łęk Dukielskich, Równego, Dukli, Wietrzna i Głojsce, a także ludowy zespół dziecięcy, młodzieżowy i taneczny z Łęk Dukielskich.

Koła Gospodyń prezentowały jadło regionalne, którym można się było do woli raczyć "pod strzechą" oraz

na stołach.

Atrakcją były konkursy na najlepszą nalewkę oraz miss Gosposiady. W tej pierwszej triumfowały Łęki Dukielskie, a w drugiej Głojsce.

Organizatorami III Gosposiady były tradycyjnie Panie z KGW z terenu gminy, Ośrodek Kultury w Dukli oraz Związek Kółek Rolników i Organizacji Rolniczych w Krośnie z/s w Jaśle.

Spotkanie z parlamentarzystami

20 maja gościliśmy w naszej miejscowości panią prof. Krystynę Pawłowicz, posłów Bogdana Rzońcę, Piotra Babinetza i Stanisława Piotrowicza kandydującego do Parlamentu Europejskiego oraz p. Krystynę Wróblewską, również kandydatkę w wyborach do PE. Wszyscy oni reprezentują Prawo i Sprawiedliwość, poza p. profesorem, która nie jest członkiem PiS, choć należy do klubu. Spotkanie mogło się odbyć dzięki p. Andrzejowi Krężałkowi, a otworzył je poseł Babinetz, dziękując za zaproszenie i przybycie.

Pani Pawłowicz słynie z bezkompromisowych poglądów, ciętego języka i bardzo krytycznego stosunku do aktualnego obozu władzy. Jednak jej wystąpienia są zawsze słuchane i odbierane z niezwykłą uwagą. Tak też było i w Łękach Dukielskich. Powiedziała na wstępie m.in.: *Zostałam zaproszona żeby państwu przybliżyć całą instytucję Unii Europejskiej, o której większość ludzi nie ma zielonego pojęcia. Ludzie nauczyli się, dali sobie wmówić, że jak nie są za jakąś demokracją - której też do końca ludzie nie rozumieją - to są ciemnotą, jak nie popiera Platformy, to jest ciemnota do kwadratu, jak nie popiera Unii Europejskiej, chociaż nie wie, co to Unia Europejska i co z tej Unii ma - to jest ciemnota do kwadratu, moher i dinozaur do obcięcia, więc tutaj też trzeba zwrócić pewną uwagę na parę rzeczy.*

Zajmowałam się problemem Unii Europejskiej jako prawnik na Uniwersytecie Warszawskim w zakładzie publicznego prawa gospodarczego i przyglądałam się tym zjawiskom, i ja osobiście jestem głęboko przeciwko przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej, ale jestem głęboko przeciwko z powodów prawnych. Po prostu cele istnienia i funkcjonowania Unii Europejskiej, która ma tak zwany cel integracyjny, to znaczy, cel połączenia w jedną całość organizacyjno-funkcjonalną państw, które się zapisują, jest sprzeczny z celem funkcjonowania każdego suwerennego państwa. Nie da się tego pogodzić: albo suwerenne państwa są suwerenne, albo tworzymy jednolity obszar, który po kolei przyjmował kompetencje państw członkowskich. Jako prawnik byłam już autorem wniosku do trybunału konstytucyjnego o niezgodność z konstytucją prawa koncesyjnego, właśnie o przyłączenie Polski do Unii Europejskiej. Bo Unia Europejska też ma pewne etapy i z pewnymi działaniami Unii można się było zgodzić, natomiast absolutnie nie można się zgodzić z tym, co oni teraz wyrabiają.

W podobnym, choć mniej barwnym tonie, tonie były wystąpienia kandydatów do PE p. Stanisława Piotrowicza i p. Krystyny Wróblewskiej.

opr. H.Kyc, tekst nagrania: Iwona Szczurek